W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Niedziela 27 czerwiec 1937 r. Nr. 176

Trejaske Redżele Karol!

Niech żyje Król Karol!

Sojusz polsko - rumuński jest dziełem dwóch wielkich mężów, którzy w krajach swoich tworzyli historię i przyszłość narodową. Tymi mężami są już dziś nie żyjący król Ferdynand I i Marszałek Piłsudski.

Sojusz między Polską i Rumunią został zawarty w 1921 roku i choć tyle zmian nastąpiło w Europie, tyle burz piorunami przemian osmaliło szlak dziejowy, to jednak sojusz ten nie zmalał, lecz wręcz przeciwnie z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, a w czasach ostatnich niemal z dnia na dzień przybierał na sile i znaczeniu.

W panteonach narodowych spoczęli twórcy sojuszu. Dzieło przejęli następcy i rozwijają je ku pomyślności obu narodów.

W dniu dzisiejszym rozpocznie się nowa radosna manifestacja sojuszu polsko - rumuńskiego. Do naszego kraju przybywa Król Karol II ze swym synem i następcą, Wielkim Księciem Michałem, aby potwierdzić naocznie i pokazać narodowi polskiemu, że poszedł śladem swego wielkiego rodzica.



Przybywa do nas król Karol, który dla Rumunii nie tylko jest monarchą, ale przede wszystkim wodzem, dzierżącym zaufanie i serce narodu, wiodącym naród jasnym szlakiem odrodzenia.

Dzień dzisiejszy będzie dla nas dniem szczególnie radosnym, gdyż radość nasza będzie szczera. Witając króla, nie będziemy widzami, lecz zamanifestujemy potrzebę serca.

Czyniąc to, będziemy pamiętać o słowach Wielkiego Marszałka, który podczas wizyty, złożonej królowi Ferdynandowi w 1922 r. w Bukareszcie, powiedział, że więzy, które łączą Polskę i Rumunię nie wynikają z samej tylko głębokiej przyjaźni wzajemnej między obu narodami.

Odpowiadają one także ich dążeniom i interesom, które wskazują obu narodom ich drogi w urzeczywistnianiu wspólnych celów. Oba narody pragną pokoju, opartego na sprawiedliwości, pokoju, w którym prawo byłoby gwarancją wolności.

Powiedział to Marsz. Piłsudski w 1922, a my dziś do tych słów nie potrzebujemy nic dodawać. Mają one tę samą wagę i treść dzisiaj, co przed laty. Naszym obowiązkiem jest misję, wytkniętą przez Marsz. Piłsudskiego wykonać.

Będziemy spełniać Jego życzenia, okazując serce królewskim gościom z Rumunii.

Spełniając więc najmilszy i najradośniejszy obowiązek serca, wznosimy okrzyk:

Niech żyje Król Karol!

Niech żyje Wielki Wojewoda Michał!

Niech żyje Potężna Rumunia!

Zmarł przeżywszy 124 lat

BUENOS AIRES. Dzienniki donoszą, iż w Amendona zmarł starzec, liczący 124 lata Teofilo Videla. Zmarły przewodniczył w październiku r. ub. „kongresowi długowiecznych". W tym czasie Videla jeszcze jeździł konno.

Próba wielkiej rewii wojskowej

w związku z wizytą Króla Karola

Wczoraj odbyła się w Warszawie pełna próba wielkiej rewii, która odbędzie się w niedzielę przed królem Karolem II.

Wszystkie ulice, prowadzące na Pole Mokotowskie i Al. Żwirki i Wigury, były aż do południa zamknięte dla publiczności.

Już od wczesnego ranka wojsko z wszystkich stron ściągnęło na miejsce przeznaczenia, ustawiając się w wyznaczonym szyku.

O godz. 9.30 przybył minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, który dokonał przeglądu zgrupowanych na Polu Mokotowskim wojsk.

Następnie min. gen. Kasprzycki udał się na lotnisko na Okęcie. Tutaj zebrali się wyżsi oficerowie lotnictwa z dowódcą lotnictwa na czele, obserwując start maszyn, które brać będą udział w rewii.

Start i defilada wszystkich rodzajów samolotów wypadła, jak zresztą i cała próbna rewia, doskonale.

W ciągu kilku godzin przemaszerowały w zwartych szykach piechota, kawaleria, artyleria oraz broń pancerna. W pewnej chwili niebo zaroiło się stalowymi skrzydłami. Chmara samolotów przeleciała tuż nad trybunami w pełnym szyku.

Na powitania króla Karola

przybyła delegacja do Śniatynia

Wczoraj rano pociągiem z Warszawy przybyli do Lwowa członkowie świty, która udaje się na granicę do Śniatynia, skąd towarzyszyć będzie królowi Karolowi i ks. Michałowi w podróży do Warszawy.

W skład świty wchodzą: p. minister komunikacji J. Ulrych, inspektor armii gen. dyw. Kazimierz Fabrycy, dyrektor Tadeusz Kobylański z M.S.Z., mjr. Stefan Szymański, kpt. marynarki Stefan Kryński, adiutant przyboczny Pana Prezydenta R. P. Od chwili nadania J. K. M. szefostwa 57 p. p. wejdzie w skład świty plk. dypl. Stefan Grodzki.

Tym samym pociągiem wyjechał do Śniatynia poseł R. P. w Bukareszcie Arciszewski. Prócz tego na granicę udaje się z Warszawy poseł rumuński w Warszawie mjr. Baiculescu. Gen. Fabrycemu towarzyszy adiutant por. Rzewuski.

Członkowie świty przybyli specjalnym wagonem, który następnie będzie włączony do Śniatynia w skład pociągu królewskiego. Po parogodzinnym pobycie we Lwowie, członkowie świty udadzą się po południu w dalszą drogę do Śniatynia.

Do osoby króla Karola na czas jego pobytu w Polsce przydzielony został inspektor armii gen. dyw. Fabrycy oraz adiutant przyboczny Pana Prezydenta, kpt. marynarki Stefan Kryński.

Wyrok na Doboszyńskiego

ogłoszony będzie dziś

W dalszym ciągu procesu Doboszyńskiego, adw. Kuśnierz zeznał, że radny Drobner na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej w czasie dyskusji nad sprawami oświatowymi miał się wyrazić, iż spaliłby „budy" t. zn. kościoły katolickie. Świadek potwierdza, iż istotnie Drobner tak powiedział.

Następnie odczytano akt oskarżenia prokuratury Sądu Okręgowego w Wadowicach przeciwko Jerzemu Ferencowi i towarzyszom o to, iż w pierwszej połowie marca 1933 r. na skutek agitacji, przeprowadzonej przez Ferenca w Rajczy i Milówce, dokonano szeregu ekscesów antyżydowskich.

Z kolei odczytano wyrok Sądu Okręgowego w Wadowicach z sierpnia 1933, skazujący Ferenca, oraz szereg uczestników tych zajść na kary więzienia. Ferenca wówczas skazano na trzy lata więzienia. Innych na mniejsze kary.

Na wniosek prokuratora odczytano protokół oględzin księgi schroniska na Starym Wierchu, do której dnia 25 czerwca 1936 roku w czasie ucieczki wpisał się Doboszyński. Sędzia Frey zapytuje, czy oskarżony Doboszyński miał w czasie akcji na Myślenice oznaki oficera. Doboszyński zaprzecza, twierdząc, że żadnych dystynkcji oficerskich nie miał. Miał wiatrówkę kroju nie wojskowego, przy pasie oficerskim miał „mieczyk Chrobrego".

Na pytanie prokuratora, jak sobie oskarżony wyobrażał likwidację swej akcji, Doboszyński odpowiada, iż miał zamiar dojść do masywu Babiej Góry, tam jak najdłużej ukrywać się, by demonstracja trwała jak najdłużej i by Polska się o niej dowiedziała.

Dalej myślał, że musi być jednak ujęty. Ewentualnie chciał się przedostać do innej dzielnicy Polski, gdyby mu się to było udało.

Na tym przewodniczący zamknął przewód sądowy. Po przerwie trybunał ogłosił pytania dla ławy sędziów przysięgłych. Jest ich 10 pytań głównych, oraz 2 ewentualne, zgłoszone przez prokuratora. Wyroku należy się spodziewać w sobotę.

Kierowca zmiażdżony przez tramwaj

podczas strasznej katastrofy samochodowej

Wczoraj w Gdańsku wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, której ofiarą padło jedno życie, dwie osoby zaś zostały ciężko ranne. Samochód osobowy, własność obywatela szwajcarskiego Diethelma, w którym jechał właściciel samochodu oraz kupiec z Wrzeszcza niejaki Kuster, w pełnym pędzie wpadł na jadącą na rowerze 22-letnią Hildegardę Moritz, przyczym odrzucił ją na kilkanaście metrów.

Młoda dziewczyna uległa pęknięciu czaszki.

Kierujący samochodem właściciel Diethelm stracił wiecznie panowanie nad wozem i całym impetem wpadł na nadjeżdżający z Oliwy tramwaj. Zderzenie było tak silne, że cała lewa strona samochodu została formalnie zmiażdżona przyczym kierowca został wgnieciony między szczątki samochodu.

Wezwana straż pożarna i służba sanitarna z trudem wydobyła go spośród gruzów auta. Przewieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Również i pasażer Kuster został ciężko ranny.

Cały kraj protestuje

przeciw stanowisku arcyb. Sapiehy

W ciągu dnia wczorajszego na ręce premiera gen. Sławoj-Składkowskiego napływały w dalszym ciągu depesze ze wszystkich stron kraju od organizacyj społecznych i związków, solidaryzujących się ze stanowiskiem zajętym przez premiera.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w swej uchwale domaga się, by najwyższe władze w Polsce niezwłocznie uwolniły Wawel od zwierzchności kościelnej.

Ostre słowa potępienia „wybryku" nadesłało Stowarzyszenie Powstańców Śląskich.

Warszawska Rada Okręgowa ZZZ wezwała swych członków do przerwania pracy w dniu dzisiejszym na 15 minut od godz. 10 rano „na znak protestu przeciwko arbitralnemu stanowisku wobec Majestatu Rzplitej samowoli ks. metropolity krakowskiego w odniesieniu do najdroższych Narodowi Polskiemu szczątków Wielkiego Marszałka."

Okręg wileński Obozu Zjednoczenia Narodowego wyraził solidarność ze stanowiskiem Komitetu Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego.

Ze wszystkich miast napływają wiadomości o poruszeniu i oburzeniu na wiadomość o samowolnym przeniesieniu zwłok Wielkiego Marszałka i nie uszanowaniu woli P. Prezydenta przez ks. metr. Sapiehę.

Wszędzie organizowane są zebrania protestacyjne, na których zapadają uchwały, solidaryzujące się z Rządem.

Związek Gmin Wiejskich w depeszy do P. Prezydenta R. P. składa hołd i podziękowanie za „najgodniejsze reprezentowanie Majestatu Rzplitej wobec nieodpowiedzialnego postępku arcybiskupa Sapiehy, godzącego w autorytet Państwa, uczucia religijne i pamięć Narodu o Józefie Piłsudskim".

Stołeczna Federacja Z.O.O. urządza dziś manifestacyjny pochód do Belwederu.

Depesze, które napływają z całego kraju od najprzeróżniejszych organizacyj do P. Prezydenta R. P., Marsz. Śmigłego - Rydza i premiera gen. Sławoj - Składkowskiego, poza wyrazami hołdu zawierają żądanie przyjęcia straży nad najdroższą pamiątką Narodu przez czynniki państwowe.

Grupa senatorów i posłów krakowskich z wicemarszałkiem Senatu dr. Kwaśniewskim stwierdza, że sprofanowanie zwłok Marsz. Piłsudskiego wymaga natychmiastowej i stanowczej reakcji całego Narodu. Wawelska katedra musi przejść pod wyłączny i bezpośredni zarząd Państwa."

Depesza kończy się żądaniem zwołania sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych w celu uregulowania tej sprawy.

Federacja Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny domaga się, by „obrażony Majestat Rzplitej i zranione uczucia Narodu polskiego otrzymały pełne zadośćuczynienie".

Unia Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych w swej uchwale „wyraża pogląd, że postępek ks. Arcybisk. Sapiehy znajdzie należytą odprawę, jakiej wymaga zachowanie autorytetu Państwa i utrzymanie w masach przekonania, że szacunek wobec jego najwyższego reprezentanta i wobec woli Narodu obowiązuje nie tylko każdego szarego obywatela, ale tym bardziej obywatela, który jest dostojnikiem kościoła".

* * *

Zarząd główny Związku Strzeleckiego na posiedzeniu w dniu 24 czerwca r. b. powziął następującą uchwałę:

Jako przedstawiciele organizacji, zadaniem której jest zaszczepienie i utrwalenie w społeczeństwie bezwzględnej dyscypliny narodowej i państwowej i tych wartości moralnych, które są niezbędne dla wytworzenia mocy obronnej naszego Państwa, zakłada my uroczysty protest przeciw ko zachowaniu się ks. metropolity Sapiehy, jako godzącego w zasady zwierzchności najwyższych władz państwowych i w najgorętsze nasze uczucia wobec pamięci Wielkiego Marszałka.

Zarząd główny apeluje równocześnie do czynników miarodajnych o wydanie zarządzeń, uniemożliwiających na przyszłość podobne wypadki.

* * *

Związek Harcerstwa Polskie go powziął następującą uchwałę:

Związek Harcerstwa polskiego, którego patronem jest Marszałek Piłsudski, a wysokim protektorem Pan Prezydent R. P. przyłącza się do ogólnego protestu organizacyj i społeczeństwa w sprawie przeniesienia zwłok Marszałka na Wawel.

Pamięć myśli i czynów Wielkiego Marszałka uczyniliśmy podstawą moralną całego naszego systemu wychowawczego, który ma dać Polsce pełnowartościowego obywatela, umiejącego pracować dla Ojczyzny i szanującego godność Państwa i Jego najwyższych przedstawicieli.

(—) Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego:

dr. Michał Grażyński.

(—) sekretarz gen. mgr. Józef Sosnowski.

Bez zgody rodziny Marszałka

W związku z przeniesieniem sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego — Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że zostało ono dokonane bez uprzedzenia i bez zgody rodziny Marszałka.

Nuncjusz Apostolski u min. Becka

W dniu 23 bm. p. minister spraw zagranicznych J. Beck przyjął mgr. Cortesi, Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie.

Jak się PAT dowiaduje, rozmowa dotyczyła faktu niezastosowania się ks. metropolity krakowskiego Sapiehy do życzenia Pana Prezydenta R. P. w sprawie przechowania trumny z ciałem Marszałka Piłsudskiego.

Sytuacja może być groźna

Anglia przestrzega Niemcy

LONDYN. Sytuacja, wytworzona na skutek decyzji Niemiec i Włoch, badana jest przez Londyn z całą uwagą. Reuter donosi, że ambasador brytyjski w Berlinie otrzymał polecenie zwrócenia uwagi w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, że wszelkie gwałtowne postępowanie ze strony Niemiec wytworzy groźną sytuację.

Wszakże min. v. Neurath wspomniał na samym wstępie rozmowy, że Niemcy ograniczą się do wycofania okrętów z kontroli. Rządy Anglii i Francji studiują obecnie zagadnienie nie zastąpienia kontrolujących okrętów niemieckich, lecz nie powezmą żadnej decyzji bez zgody komitetu nieinterwencji.

Dotychczas w Londynie nie otrzymano żadnego potwierdzenia w sprawie rzekomych desantów wojsk włoskich w Hiszpanii południowej.

Rattinger został uniewinniony

i odzyskał po wyroku wolność

W procesie Władysława Rattingera, który zakończył się w dniu wczorajszym, warszawski Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, mocą którego uznał, że wina Rattingera, co do dokonania zamachu na kasjera Frydrycha nie została udowodniona i Rattingera od tego zarzutu uniewinnił.

Rattinger za sfałszowanie dokumentu został skazany na 6 mies. więzienia, a ponieważ przestępstwo popełnione zostało w połowie 1935 r., karę tę pochłonęła amnestia.

W ustnych motywach sąd podniósł, iż przewód sądowy nie ustalił, czy miała miejsce bójka, czy też napad rabunkowy.

Zebrane poszlaki nie mogą stanowić żadnego dowodu.

Rattinger w dniu wczorajszym odzyskał wolność.

Zajście na Poczcie Głównej w Warszawie osłonięte jest nadal tajemnicą.

Sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu

została zamknięta

Zarządzeniami z dn. 24 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenia o zamknięciu sesyj wręczył w dniu wczorajszym marszałkowi Senatu i Sejmu dyrektor biura prawnego w Prezydium Rady Ministrów Wł. Paczoski.

Autobus rozbił się o drzewo

9 osób odniosło rany

Wskutek pęknięcia opony na szosie Poznań — Duszniki, w pobliżu Swadzimia, autobus rozbił się o drzewo.

Kierowca Piaskowski ma zgniecioną klatkę piersiową, rozcięcie głowy i szereg innych obrażeń. Spośród pasażerów 6 osób, w tym dwoje dzieci, odniosło ciężkie rany, zaś dwie osoby są lżej ranne.

Santander podda się powstańcom?

Baskowie bronią się w obszarze kopalni

SANTANDER. Wojska baskijskie zostały włączone do wojsk asturijskich. Dowództwo nad połączonymi siłami objął generał Gamiz Uribarri.

Biuro prasowe rządu baskijskiego donosi, iż wojska baskijskie stawiają opór w obszarze kopalni. Zacięte walki trwają pod m. La Arbolida.

Powstańcy mają wielką przewagę lotnictwa, ostrzeliwując karabinami maszynowymi z samolotów wszystkie drogi. Wojska baskijskie odbiły m. Idubeltza w pobliżu szosy, wiodącej z Arciniaga do Gordejuela.

Miejscowości Barracalda i Portugalette znajdują się pod silnym ogniem. Komunikat oświadcza, że armia północna znajduje się w stanie reorganizacji i ma niebawem ruszyć do przeciwnatarcia.

PARYŻ. Havas donosi z Vitoria (po stronie powstańców): Z powodu ulewy działania wojenne na południowym odcinku frontu baskijskiego zostały wstrzymane. Baskowie poddają się w bardzo wielkiej ilości.

Jak donoszą, kapitulacja Santander została postanowiona. Walencja i Barcelona zostały o tej decyzji powiadomione, lecz nie są w stanie udzielić Baskom żadnej pomocy nawet w sensie podjęcia działań zaczepnych na innych frontach, co odciągnęłoby siły powstańcze z północy.

Demoralizacja oddziałów baskijskich jest całkowita. Potwierdzają to również depesze radiowe wysyłane z Santander do Walencji i przejęte przez powstańców.

Szereg oddziałów baskijskich prowadzi rokowania z powstańcami celem poddania się.

Obniżka ceny zapałek

z dniem 1 lipca

Po dłuższych pertraktacjach doszło z początkiem czerwca r. b. do porozumienia między Skarbem Państwa, a spółką akcyjną do eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce, co do obniżenia ceny zapałek w handlu detalicznym o 20 procent.

Obniżenie cen zapałek nastąpi z dniem 1 lipca 1937 r.

Równocześnie doszło do porozumienia co do zapalniczek. Według tego porozumienia opłata monopolowa i podatek od zapalniczek zostana obniżone do 1 zł. od jednej zapalniczki kieszonkowej, 3 zł. od jednej zapalniczki ściennej lub stołowej i 5 zł. od jednej zapalniczki ze złota, lub srebra.

Posiadanie zapalniczek nieostemplowanych, zarówno na sprzedaż, jak i na własny użytek zostanie zabronione, a zapalniczki nieostemplowane, znajdujące się już w użyciu, będą podlegały zgłoszeniu i zaopatrzeniu w znaczek podatkowy za opłatą obniżonej należności podatkowej.

W sierpniu proces Fleischerowej

Proces Fleischerowej odbędzie się w Okręgowym Sądzie w Krakowie w dniu 23 sierpnia.

Przewodniczyć będzie wiceprezes mgr. Nowosielski wotować będą s. o. dr. Kronenberg i s. o. dr. Wasilewski. Oskarżać będą prokuratorzy Żeleński z Warszawy i dr. Garbaczyński z Krakowa.

Nowy rząd francuski

nie opracował jeszcze programu finansowego

PARYŻ. Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu premier Chautemps wyraził serdeczne podziękowanie Blumowi i Daladier za pomoc, której mu udzielili w sformowaniu gabinetu.

Następnie premier skreślił w ogólnych zarysach wytyczne deklaracji rządowej. Najdonioślejsza część deklaracji, dotycząca spraw finansowych, zostanie zredagowana w poniedziałek, ponieważ nowomianowany minister finansów Bonnet przybędzie do Paryża w niedzielę.

Rada ministrów ostatecznie zatwierdzi brzmienie deklaracji na posiedzeniu wtorkowym.

Straszna katastrofa

RIO DE JANEIRO. Na przedmieściu stolicy nastąpiło zderzenie pociągów. Jest kilku zabitych i około 100 rannych.

Wesoły kącik

Czytelnik

Siedzę przy biurku i piszę felieton. Nie mogę się skupić. Co chwila dzwonek przy drzwiach odrywa mnie od pracy.

Od rana odwiedziło mnie już ośmiu żebraków, pięciu przedstawicieli towarzystw dobroczynnych i dwunastu przedstawicieli różnych firm. Odkurzacze, maszyny do pisania, wieczne pióra, mydło, kawa...

Znów dzwonek przy drzwiach. Podnoszę się, grzytając zębami. Pewno jeszcze jeden sprzedawca.

Otwieram drzwi. Na progu stoi młody człowiek z walizeczką.

— Przepraszam, czy mam przyjemność z panem Sądkiem?

— Nic nie kupuję! — odpowiadam ostro.

— Pan jest dziennikarzem?

— Maszynę do pisania już mam, pióro wieczne też!

Chcę zamknąć drzwi, ale młody człowiek wpycha szybko nogę między drzwi i mówi nieco obrażonym tonem.

— Ależ pan jest w błędzie! Tu nie chodzi o maszynę do pisania, ani o wieczne pióro. Nie mam z tym nic wspólnego. Czytałem dziś rano w gazecie pański felietonik. Tak mi się spodobał, że chciałem poznać autora.

Otworzyłem drzwi z takim rozmachem, że się [illegible] przewróciłem! Skandal! Przychodzi czytelnik, miły, sympatyczny czytelnik, który chce mi wyrazić słowa uznania, a ja go nie wpuszczam. Trzymam w sieni i omal nie zatrzasnąłem mu drzwi przed nosem.

— Najmocniej pana przepraszam! Proszę do pokoju, proszę bardzo! Zaszło niezwykle przykre nieporozumienie! Wziąłem pana za sprzedawcę maszyn do pisania, lub odkurzaczy. A ci sprzedawcy nie dają mi żyć!... Jeszcze raz przepraszam...

— He, he, rzeczywiście zabawne — zaśmiał się z zażenowaniem młody człowiek. — Bo ja nie mam z tym nic wspólnego.. Chciałem tylko pana zobaczyć i poznać... Doskonały felieton pan napisał, naprawdę doskonały...

Przez 15 minut prawił mi komplimenty. Przyjemnie jest słuchać pochwał z ust czytelnika. I w dodatku specjalnie przyszedł po to, żeby mnie pochwalić. Byłem szczerze wzruszony....

— Dziękuję panu... Doprawdy nie zasługuję...

— Nie, nic! Doskonale pan pisze! Pan jest bardzo dowcipny... He, he! Będę miał co w domu opowiadać. Jak to pan mnie wziął za sprzedawcę od kurzaczy i maszyn do pisania... He, he! Czy rzeczywiście na takiego wyglądam?

— Ależ co znowu! Nic podobnego! Słowo panu daję, że gdyby się znalazł jakiś sprzedawca w połowie tak sympatyczny, jak pan, to bym kupił od niego wszystko.

Młody człowiek podniósł się raptownie z krzesła. Otworzył walizkę i wyjął z niej patefon.

— Najlepszy walizkowy patefon, na wyjazdy i na letnisko — wyrecytował jednym tchem — 15 rat miesięcznych po 10 złotych. Służę panu.

Na chwilę odebrało mi mowę. Krew uderzyła mi do głowy.

— Więc... więc... — krzusiłem, z trudem tłumiąc wściekłość — więc pan mnie nabrał?...

— Ja? — zdumiał się młody człowiek — W jaki sposób?

— Pan miał czelność śmiać się ze mnie, że wziąłem pana za sprzedawcę.

Młody człowiek zaśmiał się niewinnie.

— He, he... bo to rzeczywiście bardzo zabawne... Bo pan mnie wziął za sprzedawcę od kurzaczy i maszyn do pisania. Czy ja na takiego wyglądam? Jestem przedstawicielem fabryki patefonów... Pan zechce łaskawie podpisać to zamówienie.

— Co takiego?!!

— Pan dał słowo, że kupi.

Słowa zawsze dotrzymuję. Musiałem kupić. Zgrzytając zębami, podpisałem zamówienie, zapłaciłem pierwszą ratę, po czym wziąłem sprzedawcę za kołnierz i wyrzuciłem za drzwi.

Po chwili znów rozległ się dzwonek. Przez uchylone drzwi ujrzałem tego samego sprzedawcę.

— Proszę pana — zakomunikował — nie mam nic wspólnego z odkurzaczami i maszynami do pisania. Ale gdyby panu był potrzebny odkurzacz lub maszyna do pisania, to mogę dostarczyć.

Napoleon Sądek.

Linia lotnicza przez biegun północny

oto skutki gigantycznej próby lotników sowieckich

Prasa sowiecka i amerykańska poświęcają wiele miejsca ostatniemu lotowi sowieckich lotników do Ameryki przez biegun północny. W Ameryce panuje powszechne przekonanie, że lotnicy sowieccy zapoczątkowali stałą komunikację powietrzną między Europą a Ameryką przez biegun północny. Jest to bowiem najkrótsza i najbezpieczniejsza droga.

Z Moskwy do San - Francisco droga przez Ocean Atlantycki wynosi 14,000 kilometrów — przez Wielki 19,000 klm., a przez biegun tylko 9,500 km. Trasa biegnie z Moskwy do wyspy Rudolfa, a stamtąd przez biegun do San Francisco. Z Moskwy do wyspy Rudolfa jest 3,200 kilometrów, od bieguna północnego do San-Francisco — 6,400 kilometrów.

Wskutek tego, że trasa do bieguna północnego jest już zbadana przez lotników sowieckich, specjalne zainteresowanie budzi obecnie odcinek trasy: biegun północy — San Francisco. Lotnicy wykazali jednak, że i ta część trasy nie przedstawia wielkich trudności. Przelecieli bowiem nad lodowatymi obszarami niezaludnionego wybrzeża kanadyjskiego, ponad tundrami i olbrzymimi lasami dziewiczymi. Przelot nad Górami Skalistymi też nie przedstawia sobą wielkich trudności, a na linii Sietle—San Francisco od dawna istnieje regularna komunikacja powietrzna.

W wypadku, gdyby zorganizowano linię lotniczą biegnącą przez biegun północny, samoloty po drodze kilka razy by się opuszczały. Do wyspy Rudolfa samoloty zatrzymywałyby się w kilku miejscach. Następnym punktem lądowania byłby archipelag kanadyjski, odległy o 2.300 klm. od wyspy Rudolfa. Od archipelagu do wybrzeża kanadyjskiego pozostaje tylko 800 klm., a stamtąd do San Francisco 3,200 klm.

Czy jesteś członkiem Ligi Morskiej?

200.278 kg. kości zebrały dzieci szkół berlińskich przez 5 miesięcy

BERLIN. Wczoraj zaczęły się wakacje letnie w szkołach berlińskich. Z tej racji zamknięto prowadzoną w okręgu berlińskim akcję zbierania kości przez dzieci szkolne na rzecz planu czteroletniego.

Prasa niemiecka stwierdza, że bilans zbiórki jest bardzo dobry. Uczniowie i uczennice 760 szkół berlińskich zebrali w ciągu 5 miesięcy 200.278 kg kości z odpadków gospodarstw domowych.

Po feriach 6 sierpnia zapowiada się rozpoczęcie następnej kampanii zbierania kości. Prasa niemiecka wyraża nadzieję, że kampania ta zakończy się również powodzeniem i wzywa gospodynie, by podczas feryj letnich w miarę możności suszyły i przechowywały kości, ułatwiając w ten sposób dzieciom akcję zbiórkową.

Wybuch dynamitu w Warren

WARREN. Gwałtowne wybuchy dynamitu wstrząsnęły wczoraj miastem. Od wybuchu uszkodzony został most, ofiar jednak nie było.

Sprawcy zamachu chcieli — jak przypuszczają — wysadzić w powietrze samochód ciężarowy, wiozący gwardię narodową. Pierwszy wybuch nastąpił w odległości kilku kroków od wejścia do Republic Steel Co.

Olbrzymie oszustwa podatkowe

czołowych mężów i firm amerykańskich

WASZYNGTON. Władze skarbowe przesłały parlamentarnej komisji śledczej nową listę 40 osób, stojących pod zarzutem popełnienia oszustw podatkowych przy zeznaniach o dochodzie.

Lista zawiera nazwiska b. sekretarza skarbu Mellona, Piotra Dupont, pani Ethel Dupont, fabryk broni Dupont, bankiera Thomas Lamonta, prezesa General Motors — Hoana, właścicieli dzienników Scrippsa i innych.

Według obliczeń władz skarbowych, ogółem suma strat skarbu z powodu tych oszustw podatkowych wynosi w budżecie tegorocznym 9 milionów 237 tys. dolarów.

Polowanie na delfiny

GDAŃSK. W ostatnim czasie zaobserwowano na wybrzeżu gdańskim znaczniejsze stada delfinów, na które rybacy miejscowi urządzają polowania, gdyż delfiny ogromnie niszczą sieci rybackie, zastawione w morzu, co powoduje niejednokrotnie znaczne straty.

Ostatnio fale wyrzuciły w okolicy Vogelsang delfina półtora metrowej długości.

DEPESZA

Adorator Heleny, który już kilkakrotnie jej się oświadczał, ale zawsze dostawał kosza, wygrał większą sumę na loterii. Zadepeszował natychmiast do Heleny: — Wygrałem na loterii, czy chce pani wyjść za mnie stop. Dziesięć słów odpowiedzi zapłaconych.

Na to nadeszła odpowiedź: tak tak tak tak tak tak tak tak tak Helena.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 280.95; Berlin 212,51; Bruksela 89.40; Gdańsk 100.20; Londyn 26.13; N. Jork 5.28; Paryż 23.56; Praga 18.42; Wiedeń 99.20; Zurych 121.25; Marka niemiecka srebrna 143,00.

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwest. 63.50; 3% poż. prem. inwest. 83.00; 4% poż. konsol. 53.00;

Akcje: B. Polski 100.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.30; Węgiel 20.00; Lilpop 46.00; Modrzejów 7.25; Norblin 59.00.

RADIO

SOBOTA, 26 czerwca

6,15 „Kiedy ranne". 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 7,15 Audycja dla poborowych. 7,35 Muzyka (płyty). 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 „Gospodaruj z ołówkiem w ręku" — pogadanka. 12,25 Wiązanki operetkowe (płyty). 13,00—15,45 Przerwa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych: słuchowisko „Przygody promyka". 16,30 „Król Rumunii Karol II gościem Polski". Transmisja z uroczystego powitania w Warszawie. 17,20 Koncert kameralny. 17,50 „Śląsk jako teren krajoznawczy" — pogadanka. 18,00 Nasz program. 18,10 Program na jutro. 18,15 Muzyka lekka (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 „Dni Krakowa" Koncert Ork. Krakowskiej. 19,40 Pogadanka aktualna. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Audycja dla Polaków za granicą: Fala na Bałtyku". 20,00 Dziennik wieczorny. 20,55 Przegląd rolniczej prasy. 21,05 „Fabian Tymolski — lwowski Strauss" — audycja muzyczna. 21,45 Przegląd wydawnictw. 22.00 Reportaż w języku rumuńskim. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14,00 Parę informacji. 14,06 „Gioconda" opera w 4 aktach Amilkara Ponchiellego (w skrócie). 16.00—22.00 Przerwa. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,05 „Uroda lasu w muzyce". Koncert w wyk. Ork. P. R, 23,00 „Mężczyna choruje" — monolog 23,15—1,00 Muzyka taneczna (płyty).

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki



Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę.

Wiadomość o narzeczeństwie Hanki z Notylskim, wstrząsnęła Tudziewiczem. Przyznał jednak w rozmowie z Notylskim, że dla Hanki znajomość z nim może być niebezpieczna.

Notylski, zakochany w Hance, bardzo się przejął grożącym dziewczynie niebezpieczeństwiem i zobaczywszy pod drzwiami jej mieszkania jakiegoś draba, ujrzał w nim zbira, nasłanego przez brata Klary Demskiej.

Młody człowiek zaczął jąkać niezrozumiałe wyrazy. Notylski jednym ruchem wepchnął Hankę do mieszkania i zamknął za nią drzwi, które osłonił własną osobą.

— Czego pan tu chce? — powtórzył groźnie.

— Ja... niczego... Niby do panny... tej, co tu mieszka....

— Co pan chce?! — krzyknął podniesionym głosem Notylski. — Kto pan jest?

— Czego się szanowny pan drze, jak stare prześcieradło?—powiedział obrażonym tonem do Notylskiego. — Pan wujaszek, czy co tej panny?

— Mów pan w tej chwili, kto pan jest, gdyż każę pana aresztować!

— Wolnego, szanowny panie, wolnego! Tylko nie aresztować!... Niby dlaczego? Nie wolno z wizytą do panny przyjść, jak pragnę zdrowia?

— Kto pan jest i kto pana tu przysłał? — powtarzał groźnie Notylski.

— O rany! Czego pan właściwie chce? Odejdź pan, panie starszy, ode drzwi. Pogadam z panną, to pan się zaraz przekonasz, czego chcę! A zresztą nie pański niebieski interes, czego ja chcę! Odwal się pan i już, nie wymachuj pan rękami, bo się zdenerwuję i wyjdzie nieprzyjemność...

— Panno Hanko! Proszę natychmiast zatelefonować po policję, a ja zatrzymam tego łotra! — krzyknął Notylski, błyskawicznie wyciągając z kieszeni rewolwer.

— Ręce do góry, zbrodniarzu! — wycelował w piersi człowieka.

— Co jest, jak pragnę zdrowia?! — zawołał pan Teoś, on to był bowiem, podnosząc skwapliwie obie ręce do góry wobec groźnie czerniejącego przed nim otworu prawdziwego browninga.

— Milczeć i odpowiadać! Ktoś jest?...

— Antoni Krewczyk — powiedział posłusznie pan Teoś.

— Mój imiennik, psia krew! — mruknął pan Notylski. — Kto cię tu nadesłał?

Pan Teoś zawahał się, czy mieszać w to wszystko panią Gojkową, której sława wróżki może ucierpieć z niezrozumiałych dla pana Teosia powodów.

— Gadaj prędzej, łotrze! — zawołał pan Notylski. — Nie staraj się ukrywać tych zbrodniarzy, którzy cię nasłali!...

— Jakich zbrodniarzy? O czym pan starszy opowiada? Jestem spokojny człowiek... Jak pragnę zdrowia. Człowiek idzie z wizytą, a tu do niego z pukawką przyskakują!... Czego pan, panie?

— Nie pyskuj tak wiele, niciponiu! Nie staraj się mnie zagadać i uśpić moją uwagę! Trzymam cię na muszce i jeśli zrobisz najmniejszy ruch, strzelę ci w łeb!

—Ręce mi zemgleli—poskarżył się żałośnie pan Teoś. — Czego pan starszy ode mnie chce? Idę przecież do panny Hanki Czernówny... No, widzi pan? Dozorzec powiedział, że ona tu mieszka. Przed tym mieszkała na Siennej... Ale przeprowadziła się.

— Wiesz, boś ją szpiegował... A coś chciał od niej? Znasz tę panią?

— Widziałem ją parę razy...

— Wtedy kiedy ją szpiegowałeś?

— Co miałem szpiegować? Czy ja jestem szpieg, czy co? Zastanów się pan i nie obrażaj pan obywatela!

— Obywatel! Dam ci ja obywatela!... Przyznaj się, że nasłał cię tu Demski!

— Jak proszę? — spytał zdziwiony pan Teoś.

— Nie udawaj takiego niewinnego! Jak cię policja weźmie w swoje ręce, to wyśpiewasz wszystko, aniołku! Oni cię do tego zachęcą!

Teoś był coraz bardziej zaniepokojony.

— Co pan myśli, że ja niby jak? Że niby, jak proszę? Ja nie wiem, czego pan starszy chce ode mnie! Ja mogę sobie pójść, jak przyszedłem... Schowaj pan tę spluwę, bo mi się słabo robi i ręce mi zemgleli, że nie mogę już dłużej trzymać. Jeszcze mi same opadną, a pan pociągniesz i niechcący wystrzeli!... Jeszcze mi życie miłe, jak pragnę zdrowia, to ryzyko tak trzymać bronka przy głowie człowieka. Może wystrzelić i kaput!..

— Przestań gadać! Z policją pogadasz!...

— Czegoś pan tak uparł się z tą policją? Co pan myślisz, że ja jestem jaki lipkarz, czy co? Jak pan chce, to mogę prawdę powiedzieć... A może szanowny pan względem sercowych spraw był u panny, bo mnie dozorzec opowiadał, że niby coś w tym guście.

— Milcz, durniu! — zgromił go Notylski. — Nie staraj się łgać i prawić jakieś głupstwa!.. Panno Hanko! Proszę nie otwierać drzwi! Ja trzymam w szachu tego łajdaka! Czy pani już telefonowała do komisariatu?.. Niech pani każe jak najprędzej przysłać dwóch policjantów przynajmniej! Z kajdankami! Dla wszelkiej pewności!.. Po takich zbrodniarzach wszystkiego można się spodziewać. Na pewno jest porządnie uzbrojony... Niechże się pani odezwie! Telefonowała pani?

— Telefonowałam! — usłyszał odpowiedź zatrwożonej Hanki.

— Niech pani przez okno krzyknie na dozorcę!

— Panie hrabio! — odezwał się Teoś, który słuchał tych poleceń pobladły i coraz bardziej przerażony. — Za kogoś inszego pan mnie bierzesz? Nikogo nie okradłem!

— Ale zamordować chciałeś, zbóju! — tupnął nogą Notylski.

— Za... mor... do wać? — zatrząsł się pan Teoś. Ja muchy w swoim życiu nie zabiłem!.. Drobiu rznąć nie mogę, bo mnie się słabo robi... — chciał się uderzyć w piersi na świadectwo prawdy, ale pan Notylski podniósł opuszczony już nieco do dołu rewolwer, bo i jemu ręka omdlała.

— Ręce do góry! — przypomniał.

— Już trzymam! Niech się pan nie denerwuje... Sam mam mojra... Ja jestem niewinny. Czego tu glinę płatać?.. Jak matkę kocham!.. Sierota jestem. Na umarłą nieboszczkę przysięgam swoją matkę, że jestem niewinny.

— W więzieniu pogadasz! Tam się będziesz tłumaczył!

— O rany!.. Ale wpadłem w jakieś kabałę!.. Czego pan od niewinnego człowieka chce? Dlaczego pan mnie gubisz?..

I nagle w zrozpaczonym panu Teosiu zrodziła się rozpaczliwa myśl: bronić za wszelką cenę swej wolności. Znał przecież więzienia, bo miał parę „odsiadek" za awantury na ulicy, za pijaństwo, za zdemolowanie knajpy na Targowej. Ale tu, kiedy usłyszał, że posądzają go o zamiar zamordowania kogoś, to może być „krewa"!

Nie było co dłużej czekać i skamlać. Zmierzył jednym spojrzeniem niskiego, pulchnego „faceta" i ocenił, że niegroźny to przeciwnik. Tylko ten rewolwer!

Naraz, ani się pan Notylski nie spodziewał, jak Teoś machnął zgrabnie nogą i Notylski uderzony we wrażliwe miejsce zawył z bólu, wypuszczając od razu rewolwer z ręki. Tego tylko czekał Teoś. Jeszcze jeden ruch, tym razem głową, rozciągnął pana Notylskiego na schodach, a Teoś dwoma susami zbiegł z półpiętra, słysząc, jak jego przeciwnik krzyczy:

— O jej! Zbrodniarz! Łapcie zbrodniarza! O jej!.. Ratunku! Uciekł! Łapać!..

Teoś jak rączy jeleń skoczył przez kilkanaście stopni z drugiego półpiętra i otworzył drzwi sieni, prowadzące do bramy. Tu zagrodził mu drogę dozorca, z którym rozmawiał już parokrotnie.

— Stój! — krzyknął dozorca, zaalarmowany przez pannę Hankę z okna.

— Poszedł! — warknął pan Teoś i pchnął dozorcę tak, że ten, wymachując rękami, potoczył się aż na przeciwległą ścianę bramy.

(Dalszy ciąg jutro)

JAN DULINSKI

Agentka C 46

Sensacyjna powieść szpiegowska

John Low, mister Snowden i mister Wattson z niecierpliwością już czekali na tę depeszę. Mister Wattson był tak przejęty powagą chwili, że dniem i nocą przesiadywał przy aparacie radiowym, chcąc osobiście przejąć wiadomości.

*

Anna Morette i dwaj „chłopi" szybkim krokiem przemierzali las pogrążony w ciemnościach. Noc była tak ciemna, że wzajemnie się nie widzieli.

„Chłopi" mieli przy sobie małą latarkę elektryczną. Latarka była ukryta w wydrążonej rączce siekiery. Obawiali się jednak korzystać z niej. Światło mogło bowiem ich obecnie zdradzić.

Szli w milczeniu, obawiając się wymówić słowo. Najgorsze zaś, że nie wiedzieli, z jakiej strony jest granica. Z równym powodzeniem mogli posuwać się w wręcz odwrotnym kierunku. Las przecież był potężny.

O tym jednakże w danej chwili wcale nie myśleli. Umysły trojga szpiegów były obecnie zaprzątnięte tajemniczymi dokumentami i jeszcze bardziej tajemniczym aparacikiem, który znaleźli przy młodzieńcu poszarpanym przez wilka.

Instynktownie czuli, że w ich ręce dostały się dokumenty, które posiadały niezwykle doniosłe znaczenie, że wpadli na tajemnicę, której odkrycie wywoła wielką wrzawę na świecie.

Nagle zabłysły przed nim dwa ogniki i dało się słyszeć złowieszcze pomrukiwanie.

— Wilk — szepnął jeden z dwóch szpiegów.

— W lesie musi być bardzo dużo wilków, możemy jeszcze skończyć w podobny sposób, co ten tajemniczy młodzieniec... — zauważyła Anna Morette.

— Zbliża się do nas... — obaj szpiedzy poczuli, jak skóra cierpnie im na plecach. Zdawali sobie bowiem sprawę, że spotykanie się nocą w lesie z wilkiem i do tego wówczas, gdy człowiek obawia się zrobić użytek z broni, nie należy do wielkich przyjemności.

— Nie pozostaje nam nic innego jak strzelić do wilka — rzekła Anna Morette, wyciągając rewolwer. — Zwierzę zaraz się na nas rzuci. Spójrzcie, jak oczy jego połyskują w ciemności. Jest to wymowny znak, że szykuje się do skoku.

— Ale strzał ten może pociągnąć za sobą bardzo fatalne skutki — zauważył jeden z agentów.

Sytuacja była bardzo poważna. Ale nie było innego wyjścia, wilk znajdował się w odległości kilku kroków od nich i w każdej chwili mógł się rzucić na jednego z nich. Anna Morette nie namyślając się długo, wystrzeliła w kierunku dwóch ogników.

Pomimo gęstych ciemności Anna Morette trafiła do celu. Płonące oczy wilka wskazywały jej w jakim kierunku ma strzelać. Wilk ryknął i dwa ogniki płonące w ciemności natychmiast zgasły.

Ale zaraz po tym strzale gdzieś zdala dobiegło kilka strzałów karabinowych.

— Tu gdzieś musi przechodzić patrol żołnierzy sowieckich, albo też znajdujemy się w pobliżu granicy — zauważył jeden z „chłopów". Jedno jest tylko pewne, strzał zwrócił uwagę żołnierzy. Sprawa staje się nader poważna.

Agenci zatrzymali się i zaczęli nasłuchiwać. Znów po lesie rozniosło się echo kilku strzałów karabinowych, zaraz po tym zaległa głęboka cisza.

— Z pewnością znajdujemy się w pobliżu granicy — rzekła szeptem Anna Morette. — Strzały oddali żołnierze ze straży granicznej.

— Nie jest to wcale dla nas pocieszające zjawisko — wtrącił jeden ze szpiegów. — W tym miejscu nie będziemy mogli przekroczyć granicy, ponieważ jest ono pilnie strzeżone. Ale co to?

— szpieg zadrżał i rzucił się na ziemię.

Również i Anna Morette rzuciła się na ziemię i wyciągnęła się jak długa.

Z daleka ukazał się snop światła rzucanego przez reflektor. Światło powoli poruszało się, oświetlając co chwila inną część lasu.

Troje szpiegów leżało na ziemi nieruchomo, bojąc się uczynić najdrobniejszy ruch. Znów dały się słyszeć strzały. Reflektor oświetlał coraz to inną część lasu, a mimo to straż graniczna nie mogła zauważyć szpiegów, ponieważ ci leżeli w gęstej trawie mocno przyciśnięci do ziemi.

W pewnej chwili agenci usłyszeli tuż przy sobie kroki i głosy żołnierzy, których wysłano na zwiady. Mieli stwierdzić, kto strzelał w lesie.

— Stać, tu leży postrzelony wilk! — rozległ się nagle basowy głos.

— A więc gdzie się podział ten, kto do niego strzelał? — zapytał drugi głos.

Anna Morette i jej dwaj towarzysze czuli jak krew im krzepnie w żyłach. Żołnierze przecież znajdowali się od nich w odległości dwudziestu, trzydziestu kroków. W ręku mieli elektryczne latarki. Starczyło, aby uczynili kilkadziesiąt kroków, a od razu natknęliby się na leżących w trawie szpiegów.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

26 CZERWIEC

SOBOTA.
Jana i Pawła m. m. Wigiliusza.
Słowiański: Rozmysława. Zdziwoja.
Słońca wsch. 3.16, zach. 20.1.
Księżyca wsch. 21.11, zach. 5.53.

HISTORIA PODAJE:

1295. Koronacja Przemysława II w Gnieźnie.
1579. Król Batory wypowiada wojnę Moskwie.
1812. Nadzwyczajny Sejm w Warszawie.

SEJM KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO.

Posiedzenie Sejmu Nadzwyczajnego zwołane zostało w chwili rozpoczęcia wojny Napoleona z Rosją. Dnia 28 czerwca 1812 r. ogłoszono akt konfederacji generalnej, wyrażający wolę narodu odbudowania Niepodległej Polski.

PRZYSŁOWIA:

„W czerwcu deszczu gdy nie pada wiele,
Urodzaj się dobry ściele".

KTO NIE WIE, że:

Republika szwajcarska liczy około 3,9 milionów ludności.

HUMOR WIELKICH LUDZI.

„Ciekawa" sztuka. Po nieudanej premierze jednej ze sztuk w Berlinie, opowiadano sobie w dowcipnych kołach aktorskich, że przed drzwiami jednej z lóż w teatrze, widziano parę bucików z przyczepioną karteczką:

„Proszę zbudzić o wpół do jedenastej".

Jak żyją nasi lotnicy

Nasz współpracownik w gościnie u skrzydlatych rycerzy

Praca wojska jest cicha i zamknięta. Bo armia to przecież wielka niemowa. Otaczamy ją specjalną opieką, darzymy szczególnym szacunkiem. Każdy wie do czego służy wojsko i czym jest dobrze zorganizowana armia dla państwa.

Polska już raz na własnej skórze doświadczyła skutki zaniedbania organizacji obrony państwa, stąd zrozumiała obecna dbałość.

Życie jednostek wojskowych jest mało albo i wcale nie znane publiczności. Nie trzeba więc podkreślać, z jaką radością przyjęliśmy zaproszenie ulubieńców społeczeństwa lotników, by zapoznać się z życiem codziennym.

Ciężka praca

Lotnicy stanowią zupełnie odrębny typ żołnierza. Praca lotnika jest bardzo ciężka i wyczerpuje szybko fizycznie oraz nerwowo. Stąd trzeba było roztoczyć szczególną opiekę nad personelem lotniczym, w pierwszym rzędzie nad personelem bojowym, który zużywa się najszybciej.

Lotnicy mają więc dłuższe urlopy aniżeli w innych rodzajach broni, wysyłani są na odpoczynki i leczenia zapobiegawcze w kraju i za granicą. Lotnik uprawia zazwyczaj kilka sportów co wyrabia hart ducha i pogodę.

W lotnictwie, jak to podkreślił jeden z wyższych oficerów nie ma miejsca dla ludzi schorzałych i zgorzkniałych. Sumienność pracy, bezwzględna karność wewnętrzna, zdrowie, swoboda zachowania się i swoisty humor cechują polskiego lotnika.

Olbrzymie tereny lotniska na Okęciu zalane są słońcem. Ogrody są starannie utrzymane, widać że mieszkańcy posiadają poczucie piękna przyrody. Witają nas ogorzali i uśmiechnięci oficerowie. Takie twarze spotykać już będziemy podczas kilkugodzinnej wędrówki.

Personel lotniczy dzieli się na bojowy (obserwatorzy, piloci, strzelcy), techniczny i pomocniczy. Najbardziej wyczerpującą jest praca personelu bojowego. Jego wyszkolenie trwa najdłużej.

Personel techniczny i pomocniczy pracuje przeważnie na ziemi, w hangarach i warsztatach, do bojowego należy bezkresna przestrzeń.

Lotnicy posiadają ustalony czas latania. Codziennie odbywają się ćwiczenia w eskadrach, polegają one na wykonaniu pewnych ustalonych zadań wojskowych.

„Stalowe klucze"

Oglądamy wszystkie rodzaje samolotów, a więc szalenie szybkie myśliwcy, jednoosobowe, ciężkie maszyny liniowe oraz lżejsze ich towarzysze, przeznaczone dla celów łączności oraz dla krótkich lotów wywiadowczych.

Maszyny stoją ustawione w szyku. Pierwszy startuje dowódca eskadry, za nim pozostałe maszyny. Po chwili nad głowami naszymi unoszą się stalowe klucze samolotów.

Podczas, gdy personel bojowy znalazł się już w powietrzu, oglądamy pracę pozostałych.

W czystych, pełnych słońca salach odbywają się wykłady, względnie ćwiczenia teoretyczne, w hangarach rozbierają i kontrolują maszyny.

Zbliża się pora obiadowa. Udajemy się z żołnierzami do kuchni a następnie jadalni. Obiad obfity i smaczny: zupa jarzynowa i gulasz. Gospodarze są bardzo gościnni i, bez uszczuplenia porcyj żołnierskich, i nam wydaje kucharz obiad.

Idealna czystość

Na zakończenie zwiedzamy koszary i stwierdzamy, że to właściwie nie są koszary. Obszerne sypialnie utrzymane w idealnej czystości. Żołnierze śpią tylko tu, gdyż odpoczywać mogą w świetlicy, gdzie mają gazety, przybory do pisania i t. d.

W obrębie lotniska znajduje się również mały szpital, posiadający wszystkie potrzebne urządzenia. Chorych obłożnych nie było, wszyscy chorzy siedzieli w jadalni, gdzie przy dźwiękach muzyki radiowej spożywali obiad.

Samoloty sanitarne

Lekarz naczelny pokazuje nam samoloty sanitarne. Jeden aparat na dwie nosze, miejsce dla lekarza oraz 2 miejsca dla obsługi aparatu. Ten samolot uzyskał pierwszą nagrodę na międzynarodowej wystawie lekarskiej w Madrycie oraz nowy typ sanitarki R. W. D. 13.

Przed opuszczeniem lotniska gospodarze podejmują nas w stołowni lampką wina. Gdy dzielimy się z pp. oficerami naszymi wrażeniami, słyszymy donośny warkot silników. Wracają lotnicy po wykonaniu swoich ćwiczeń.

Na małej wokandzie...

Kiepski złodziej

(A. E.). Jak to niedobrze, kiedy człowiek mija się z powołaniem.

Jeden na przykład miał śpielent na muzyka, a został śpiewakiem i tylko na nerwach ludziom gra.

Drugi powinien być siłaczem cyrkowym, taki wielki i ciężki. A tymczasem zajął się pisaniem śmiesznych kawałków do gazet. Nic dziwnego, że dowcip też ma ciężki i że go czytelnicy przeklinają.

Albo ktoś od urodzenia ma do chłopców upodobanie, chociaż urodził się mężczyzną. Kłopot ma przez całe życie, bo się przecież do tego nie nadaje, a jeszcze go za to do kozy wsadzają.

Również pan Walery Gąsiorek minął się z powołaniem. Miał zdolności na zduna, czy na murarza, a został złodziejem.

Jeszcze żadna kradzież mu się nie udała. Tu go łapią, tam go łapią, siedzi i siedzi. Nie zdąży wyleźć z mamra, już siedzi z powrotem.

Wstydu tylko narabia kolegom po fachu.

Ubrany chodzi, aż przykro spojrzeć. Spodnie wystrzępione, jeden rękaw krótszy od drugiego, dziura na dziurze.

Niejeden żebrak takiego ubrania nie włożyłby.

I to ma być złodziej.

— Czy warto panu, panie Gąsiorek? — rzekł sędzia, wsadzając go po raz dziewiąty.— Weź się pan do czego innego, na złodzieja się pan nie nadajesz. Chyba nawet koledzy się pana wstydzą, w takich łachmanach pan chodzisz.

Zaraz po wyjściu z więzienia, udał się pan Gąsiorek do łaźni i po paru godzinach przyłapano go tam, kiedy buchał ubranie jakiemuś gościowi.

Znowu zasiadł na ławie oskarżonych.

— Oj, patałachu, patałachu! — wzdychali wśród publiczności koledzy pana Gąsiorka — nie będzie z ciebie pociechy!

— Jak człowiek ma gliniane ręce, to mu nic nie pomoże.

— Z taką łamagą to na żadne roboty iść nie wolno, bo się nie uda, to każdy jeden wie. Ciągnie go do mamra, jak wilka do lasu.

— A, Gąsiorek! — zawołał pan sędzia, wchodząc na salę. Znowu pan tu? Coś pan takiego zbroił?

— Ubranie ukradłem jednemu frajerowi.

— Po co to panu było, panie Gąsiorek? Przecież mówiłem, że się pan na złodzieja nie nadaje.

— Ja wiedziałem, proszę sądu, że wpadnę.

— Tylko chciałem raz przyjść do sądu w porządnym garniturze.

Poszedł na pół roku do paki.

Tłumaczenie snów

26, Kwiat Tuberozy. Rozrywka czeka Panią. Miłe spotkanie z blondynem. Spór o pieniądze.

P. Ola Kasztelanka. Będzie małżeństwo, dziecko. Strapienie minie. Rozrywka jakaś. Rozmowa o kobiecie, niemiłej Pani.

Nina 2222. Nie będzie Pani artystką filmową, gdyż okoliczności się nie złożą. Posprzecza się Pani z brunetką. Będzie rozmowa o interesach w domu.

Lwica 13 (Grodno). Ukochany Pani żywi dla Pani uczucie, które jest czymś w rodzaju miłości. Jednakże nigdy nie będzie Pani stuprocentowo wierny i z tem musi się Pani liczyć. Radziłbym Pani odejść od niego, ale ponieważ odpowiada on Pani tak bardzo, więc może warto pójść na kompromis? Zazdrość można zredukować do minimum przy dobrych chęciach. Proszę stanowczo nie brać sobie tych rzeczy do serca. Przecież każdy człowiek, obdarzony temperamentem, musi przeżywać takie zmartwienia.

„Markotna". Sen Pani przepowiada staropanieństwo. Los Pani wynagrodzi jednak tę krzywdę, dając Pani zupełny dostatek. List nadejdzie, lub papier urzędowy. Szczęśliwy kolor: szary.

J. Jadzia z Pragi. Ujrzy Pani osobę dawno niewidzianą. Blondynka jest względem Pani nieszczera. Komplement będzie, lub pochwała. Pozna Pani Jana lub Janusza.



W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

To nie jest grzeszna miłość

P. ROMA N. donosi nam:

„Mam 16 lat. W tym samym domu, co ja, mieszkała moja koleżanka. Miała brata, który był w wojsku. Dużo o nim opowiadała. Wreszcie przyjechał.

Początkowo nie zwracałam na niego uwagi. Później przekonałam się, że jest bardzo miły i sympatyczny. Ale był bardzo dumny. A może tylko udawał? Ja także jestem ambitna i nigdy pierwsza się do niego nie odzywałam. Gdy on zaś się odzywał, zbywałam go półsłówkami, a nawet umyślnie spierałam się z nim.

Coraz bardziej mnie rozdrażniał. Zauważyłam, że jest zupełnie inny, niż wszyscy chłopcy, których znałam. Wydawali mi się teraz wszyscy bardzo głupi, a Jurek poważny i inteligentny, o innych zupełnie poglądach.

Widywaliśmy się dość często. Ilekroć żegnałam się z nim, wydawało mi się, że budzę się ze snu. Już nie był mi obojętny, ale jego obecność wciąż mnie dziwnie denerwowała. Zawsze myślałam o nim i pragnęłam go spotkać. Zdawało mi się, że go kocham. Pragnęłam go całować i czyniłam to... w myśli...

Pewnego razu spotkałam go na ulicy. Poszliśmy się przejść. Przez cały czas byłam wesoła, śmiałam się i wołałam na niego: „Tatusiu". Odprowadził mnie do domu. Rzekł, że jeżeli go nazywam „tatusiem", to musi się ze mną pożegnać, jak ojciec z córką.

Bałam się tego „ojcowskiego" pożegnania. Nie pozwalałam, by mnie pocałował. Ale tak bardzo sama tego pragnęłam, że gdy nie zważał na mój opór, już nie sprzeciwiałam się. Ach, jak mnie upoił swymi pocałunkami!

Gdy poszłam do domu, śnił mi się przez całą noc. Nazajutrz nie zaznałam spokoju. Chodziłam, jak zaspana. Wciąż żyłam tylko wspomnieniami ubiegłego wieczoru.

Nie wiem, czy Jurka kocham, czy to moja pierwsza miłość, czy tylko wiosenny poryw. Może mi zaimponował tylko tym, że jest taki inny, niż wszyscy.

Od owego wieczoru widziałam się z nim kilka razy. Gdy mnie całuje, marzę o tym, aby ten pocałunek trwał wiecznie. Aż tu nagle Jurek powiedział mi, że gdy się pożegnamy, pójdziemy na to samo miejsce, gdzie mnie pocałował po raz pierwszy i tam każe mi zapomnieć na zawsze o nim i o naszej grzesznej miłości.

Skoro tego zażąda, zapomnę o nim. Ale w sercu nosić go będę zawsze i pieścić te miłe, choć smutne wspomnienia. Tych wspomnień nigdy nie zatrę. Co mam robić, bo bardzo mnie to wszystko denerwuje?"

* * *

Zdaje się, że Jurek nieco przesadza. Nie widzę, by Wasza miłość była tak znów bardzo grzeszna.

Konopnicka tak przetłumaczyła ustęp „Cyrana" o pocałunku: „Pozwól, czemu się wzdragasz? Cóż jest pocałunek? Ust przecudny zadatek na serca rachunek, punkt różowy na słowie „kocham" postawiony, sekret luby, nie uszom, lecz ustom zwierzony...".

A zresztą, gdy ktoś ma wątpliwości, czy w miłości nie grzeszy, ma prosty sposób — uświęcić ją małżeństwem. Warto by o tym pomyleć. Skoro się oboje kochacie, należałoby o tym pomówić. Skoro Jurek nie wszczyna o tym rozmowy, niech Pani spróbuje. To wcale nie ubliży fałszywej „ambicji".

Przykry finał orgii „dziedziczki"

Służąca zabawiła się w wielką damę

U Moszka Benedykta w Łodzi służyła Janina Suszczyńska. W tych dniach Benedykt wyjechał za interesami do Warszawy. Skorzystała z tego służąca i włamała się do biurka, skąd wykradła 13.000 złotych oraz kilka tysięcy złotych w dolarach, funtach i frankach. Po kradzieży ulotniła się.

Jak się okazało przyjechała ona także do Warszawy i zamieszkała w jednym z reprezentacyjnych hoteli. Zameldowała się jako dziedziczka spod Kalisza. Zajęła bogate apartamenty hotelowe. Ubrała się oczywiście przed tym bardzo bogato. Służba hotelowa poznała się na jej prostactwie, ale ostatecznie zdarza się, że dziedziczki w tych czasach nie mają ogłady życiowej.

Pani dziedziczka zaczęła się bawić. Odwiedzała różne nocne lokale i nie gardziła żadnym towarzystwem. Otoczył ją rój przygodnych wielbicieli, widząc w niej dla siebie korzyść dwojaką: romans i wyciągnięcie jakichś pieniędzy. Pani dziedziczka nie omieszkała też kilku z takich przygodnych mężczyzn zaprosić do swoich apartamentów hotelowych. Byli wśród nich i kelnerzy.

Ale tymczasem policja łódzka rozesłała za Suszczyńską listy gończe. No i podczas takiej właśnie uczty, po pięciodniowej hulance w stolicy, policja przybyła do hotelu i panią dziedziczkę aresztowała. Wydała już 5000 złotych, resztę jej odebrano. Panią dziedziczkę odstawiono etapem do Łodzi.

CZYTAJCIE

„ŻYCIE KOBIECE"

Cena 20 groszy.

Zbankrutowany ziemianin-hulaka

szwarcował się bez biletu na dworzec

Na peronie dworca Głównego w Warszawie, usiłował dostać się bez biletu jakiś osobnik. Bileter Olesiński nie chciał go puścić, domagając się biletu. Na tym tle wynikł spór, podczas którego nieznany osobnik zaczął krzyczeć, że bileter ukradł mu 56 groszy.

Biletera i nieznajomego odprowadzono do kierownictwa dworcowego. Rzekomo skradzionych pieniędzy, rzecz oczywista, u biletera nie znaleziono. Poddano wtedy rewizji nieznajomego i znaleziono u niego w kieszeni kamizelki akurat właśnie 56 groszy. To znaczy, że tyle pieniędzy miał, ale mu nikt nie ukradł.

Awanturnika zatrzymano. Okazał się nim Wandalin Haraburda, nigdzie nie meldowany. Obecnie jest bezrobotnym, ale kiedyś miał majątek ziemski w okolicach Białegostoku.

Z duszą u szyi w nurty rzeczne

skoczyła zawiedziona w miłości kobieta

W rzece Jeziorka w Konstancinie kąpiący się chłopcy natrafili na spoczywające na dnie zwłoki ludzkie. Zawiadomiono policję, która przybyła na miejsce i zwłoki wydobyła. Były to zwłoki kobiece, znajdujące się już w stanie rozkładu.

Poznano w nich mieszkankę Jeziorny 27-letnią Franciszkę Sulejównę. U szyi miała uwiązaną na drucie duszę od żelazka. Jak stwierdzono Sulejówna popełniła samobójstwo.

Poznała się ona przed laty z synem jednego z gospodarzy z Powsina. Romans ten miał smutne następstwa dla panny, która oszukana, nie mogła przeboleć wstydu i odebrała sobie życie.

Parlamentarni podsekretarze Japonii

TOKIO. Nominacje 24-ch parlamentarnych podsekretarzy stanu ogłoszono urzędowo. 20-u podsekretarzy stanu należy w równej liczbie do partii Seiyukai i Minseito. 4-ej pozostali należą do mniejszych ugrupowań parlamentarnych.

Stanowiska podsekretarzy stanu w min. wojny i marynarki obsadzone zostały przez przedstawicieli partii większości. Wśród nowomianowanych nie ma ani jednego przedstawiciela izby wyższej.

Rekordowy maszynista

MONTREAL. Wedle zwyczaju panującego w Kanadzie około 300 osób z orkiestrą, flagami i kwiatami oczekiwało na stacji w Sarnia (Ont.) pociągu, który prowadził po raz ostatni po 35 latach pracy idący na emeryturę maszynista J. M. Norwood.

Uroczystość była tym donioślejsza, że przez cały czas swej służby nie miał ten weteran ani jednego wypadku. Nieszczęście chciało, że na ostatniej mili przed stacją, maszyna wjechała na pękniętą szynę i pociąg się wykoleił.

Ponieważ katastrofa skończyła się tylko lekkim poranieniem kilku osób, mimo że wagony się powywracały staczając się z nasypu, uroczystość odbyła się nieco później w domu weterana, który z tej pierwszej swej katastrofy, na ostatniej mili, wyszedł bez szwanku.

W szafie kochanka znalazł nagą żonę

Przy ulicy Marszałkowskiej 108 w Warszawie mieszka inżynier p. B., który poznał młodą mężatkę i nawiązał romans. Jest to żona cukiernika. Bywała ona częstym gościem inżyniera. Mąż odgadł tajemnicę swej żony i jął ją śledzić. W ten sposób dotarł do mieszkania kochanka swej żony.

Ponieważ nie chciano mu otworzyć, a przyszedł za żoną i wiedział, że ona tam przebywa, wywalił drzwi i wtargnął do lokalu przemocą. Żony nie znalazł, ale znalazł jej garderobę. Począł szukać żony i wybił drzwi w szafie. Znalazł żonę w stroju Ewy.

Obił ją prządnie, potem, żeby narobić jej wstydu, wybiegł na podwórze z niektórymi częściami jej garderoby i pokazywał wszystkim lokatorkom i lokatorom, żeby wiedzieli, że żona go zdradza i, że ona zaraz będzie szła, niech się wszyscy na nią napatrzą.

Sprawa oparła się o policję, bowiem inż. B. oskarżył męża swej kochanki o najście

Krwawe zaburzenia strajkowe

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Port Espagne-Trinidad: W czasie ostatnich zaburzeń strajkowych 14 osób zostało zabitych, 44 ranne.

Przywódcy strajku uchylają się od ofiarowanego im pośrednictwa i nie chcą nawiązać kontaktu z pracodawcami. Strajk obejmuje większość plantacyj cukrowych i kopalń naftowych.

Straż pełni piechota kolonialna i oddziały marynarki wojennej z krążownika „Ajax".

Krążownik „Exeter" oczekiwany jest w dniu dzisiejszym.

Pełna tabela 39 Loterii

I klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała wygrana dzienna 5.000 zł na nr 107815

Zł 5.000 na nr 45894

Zł. 1.000 na n-ry: 3127 87365 100736 124785 192116

Zł. 500 na n-ry: 64491 71144 87515 150364

Zł 400 na n-ry 18482 31362 102647 126457 131226 138895

Zł 200 na n-ry 5248 11955 16696 34202 40558 46302 63035 71899 76079 78120 81112 82696 93411 147827 180154 181052 193133

Zł. 150 na n-ry: 3247 13340 16617 37647 41601 44309 52814 57237 58830 65259 74374 85255 90046 99088 99450 101550 104633 104705 111469 117010 117365 117905 149862 151042 155147 161028 166358 174352 175953 178906 182936 194657

Wygrane po zł 100

162 999 1418 861 3060 832 52 927 4327 440 735 931 5339 73 6642 78 7142 752 8089 197 304 417 9141 92 273 396

10013 80 431 706 950 11105 98 737 12780 891 13024 419 15344 473 921 17213 79 749 933 18086 442 651 727 861 19294 382 528 675 76 861

20104 20 95 834 66 960 21102 670 22444 718 63 23498 731 24035 49 255 784 91 25707 76 26555 27628 55 753 924 28552 635 889 29549 616 921

30086 282 59 31134 32160 298 356 33110 385 831 34739 869 35159 361 524 606 736 36537 88 37204 299 473 39446 791 829 97

41365 486 523 42071 794 896 43058 45307 46532 48226 305 49124 220 855 940 94

50161 499 52185 554 814 19 54126 375 654 749 55018 56282 57106 92 59101 500 706 998

60186 61025 231 309 91 597 729 868 62667 [illegible] 101 472 622 64420 978 65239 400 835 66736 [illegible]54 68154 245 69408 539 709 823

70049 413 71522 901 72033 388 670 965 73022 307 74028 465 75321

76355 77296 347 48 562 807 78669 79793 823 40 80018 105 277 487 81084 83226 467 782 85529 86135 212 462 631 815 87463 88362 642 89240 47 637 91 769 824 967 90085 294 365 464 91396 497 734 92860 93029 94057 238 376 95591 96515 97497 98371 432 590 99026 188

100308 560 101146 594 102595 639 103094 162 104052 74 727 105357 600 106651 107461 710 827 108527 632 875 109066 297 879 110423 594 626 635 974 111011 191 112898 113117

114450 115259 592 116206 14 48 304 596 719 998 117176 230 430 792 940 118239 119021 975 82

120203 681 948 121281 799 964 122330 530 632 997 123363 75 919 124949 125300 69 688 126177 913 128860

130012 408 70 741 57 131425 668 75 899 132003 8 99 639 864 133170 678 135190 136551 84 93 673 137100 568 138064 729 139108 497 872

140426 141783 142546 701 143194 144620 145131 275 827 59 146351 918 147663 964 148193 257 731 875 149044 57 137 340 800 82 951

150507 846 88 151996 152019 395 153465 154197 448 633 155079 587 156069 611 157105 205 330 438 927 158249 389 870 159022 64 909

161119 162409 914 163391 97 164741 165558 837 84 166766 167369 168099 255 169195 240 41 571 712 24

170142 429 95 592 888 949 171151 206 172071 146 530 766 874 173411 174520 31 47 713 176542 79 638 878 177528 826 39 42 178039 277 94 479 765 179551 673

181152 378 864 91 182113 324 932 183688 184165 635 889 185158 317 186030 187772 188083 276 942 77 189685

190491 191223 149 607 740 192672 908 194028

Wygrane po zł 50

195 462 558 691 739 981 1065 142 448 2026 314 540 3190 297 4766 857 5062 68 217 324 37 447 510 611 69 840 6363 7246 377 719 8062 9277 635

10072 215 443 11081 287 649 12410 831 957 13025 109 45 324 904 14073 232 315 15259 379 663 795 852 905 16482 597 967 17312 300 93 99 716 41 944 18650 920

20116 501 716 811 21009 38 215 23 673 22170 8 493 240 358 23013 557 877 991 24366 502 847 25180 26749 803 27951 28281 737 809 29396

30609 744 31136 410 801 913 32119 63 785 33155 508 843 34052 834 35199 373 507 70 36236 82 456 506 843 37075 212 512 703 35 894 976 38061 220 623 726 844 39088 705 43 52

40515 754 813 41090 607 903 42169 91 334 957 43582 44099 912 45060 230 46304 461 785 47460 76 683 48125 63 438 47 730 49170 405 512 769 840

50017 66 275 584 604 96 840 51395 421 671 52387 525 912 78 53079 205 744 856 997 54018 158 396 490 595 728 55219 78 651 808 905 19 96045 150 594 57001 278 418 50 96 736 69 91 886 952 8317 59 946

60110 71 364 513 674 712 997 61075 292 554 934 44 56 76 62888 960 96 63425 793 847 74 64099 309 404 638 42 65259 730 66014 664 761 67078 92 348 476 524 690 68289 530 68 670 786 69099 274 421 610 945 85

71063 103 432 734 72375 418 981 73411 17 702 3 74026 63 79 872 994 75298

76491 663 832 876 983 77174 371 440 442 527 78270 331 79265 588 968 80492 81004 82999 83060 41 364 636 644 84356 569 665 85157 573 782 850 869 86300 614 775 978 87371 385 97 584 746 88365 479 505 42 644 89051 529 736 785 998

90112 245 464 612 971 91024 201 332 464 789 92271 493 496 831 93156 81 94230 404 606 684 860 95348 77 651 754 952 96033 148 426 97083 313 22 555 98155 242 692 737 99509 43 679 747

100215 556 935 41 101146 999 102171 76 449 59 876 901 44 103029 324 483 571 644 962 104269 105330 555 711 106370 427 503 44 765 81 107075 143 428 108447 580 678 109508 110349 551 88 872 111154 474 98 513 820 980 112446 80 113326 736 90 114041 89 136 115110 208 464 946 116221 795 830 117366 82 681 806 917 118226 566 663 807 760 119186 242 454 917

120150 99 239 504 121024 101 63 440 46 122150 340 546 123179 247 412 836 124069 117 464 731 125044 144 315 126028 51 282 127212 44 316 626 904 128069 993 129018 186 740

130003 526 131621 32 747 66 906 132107 772 133179 219 356 469 86 905 70 134089 419 64 770 135064 431 722 54 136004 431 722 54 137198 231 38 367 540 912 28 138014 109 27 139238 346 445 90 813

140156 450 558 929 141561 716 142215 346 841 950 60 76 143196 746 97 144754 145514 885 146195 554 622 718 938 148142 305 413 505 992 149203 21

150009 200 14 306 24 522 641 943 151276 421 584 714 76 936 152267 455 625 879 935 153297 308 562 154069 202 320 155452 654 850 986 156117 157084 466 158236 947 159001 72 500 62 620 49 900

160036 204 461 550 161074 292 445 948 162289 459 163029 182 563 783 932 50 164339 165427 50 554 717 60 166833 917 44 57 167475 524 31 92 780 860 942 168191 169274 547 729

170258 355 569 643 63 700 171359 440 561 172153 351 474 173898 174124 90 395 602 88 765 175190 295 541 868 951 60 176036 521 631 744 177469 612 848 972 178747 802 179047 108 367 746

180104 628 181131 41 602 16 27 720 182291 580 877 183617 184338 553 185453 959 187138 641 64 750 95 923 188435 520 98 713 189092 601 9 730 960

190137 689 712 191088 185 215 36 192128 259 791 193333 194250 80 329 514 941 92

III ciągnienie

Wygrane po zł 100

2624 4290 5143 442 6065 197 8439 622 9721 31

11166 13395 14110 745 15042 664 16146 506 839 19845 927

20346 23472 753 24921 61 25261 581 682 91 27643 29493 729 70 925

30324 47 773 31634 735 32922 36222 37714 987

41591 42095 720 43190 316 432 714 44066 46056 404 597 681 818 49231 579

52727 53452 562 958 54102 419 55058 498 57246 59760

61009 680 63059 240 65515 952 66310 703 68780

70264 524 71381 450 680 72682 990 74610 56 75147 77 457 77800 45 78172 741 79152 201

80122 508 758 899 81091 254 836 954 82442 663 84025 32 148385 85013 87477 88065 649

90426 68 91198 92096 131 667 93120 506 95917 70 96373 792 97683 98880

100764 869 101204 727 103194 692 835 104182 566 851 108528 109287 386 516 875

113187 92 201 954 114188 256 115359 423 116077 274 117313 722 916

120113 785 121625 753 122 130582 123697 124685 125173 767 872 126335 127149 238 128831

130060 134184 135578 136956 137039 138265 907

142299 143463 145334 759 146490 147771 149245 665

151055 122 913 152044 153346 155009 632 806 157614 158111 159276 960

160324 161312 162738 165731 166344 169441 95 695

170772 171104 172756 173146 49 559 174015 97 816 175048 176268 178948 179040

180981 181038 349 50 183045 877 184699 961 185499 582 828 186713 188036 189607 60

190462 191974 192274 193842 194931

Wygrane po zł 50

403 1067 588 4454 5810 6136 725 840 7266 427 66 525

10017 11217 762 12175 406 13142 397 455 923 15353 67 17746 18499 19045 863

20150 397 728 21713 14 22576 24266 500 25788 26025 27207 505 617 710 28175 556 860

30394 952 31521 640 88 32069 322 610 33144 248 312 544 641 863 34275 732 829 35259 494 36380 37096 234 301 454 976 38840 88 39185

40213 647 764 41467 43862 45221 377 707 47463 72 694 900 48150 540 49188 260 326

51178 941 54339 418 529 55319 56431 57660 58029 59791

60782 941 61222 62641 851 63316 418 953 64342 746 65181 520 66267 453 699 67277 68190 515 69583 651

70167 356 479 50 678 746 72107 225 963 73559 75309 500 502 76264 77919 78781 79726 914

80330 81323 878 82706 83206 403 45 624 852 84534 85025 354 460 876 97 86372 87337 529 799 88958 89025 45

90717 91238 518 97923 92 95070 236 695 877 96655 779 98524 601

100228 311 26 451 799 101943 102847 926 103242 727 49 106398 870 107578 729 109209

110118 649 111014 112511 43 113040 160 114334 116078 474 529 919 119555

120126 121132 267 376 678 894 122003 24 123215 408 686 924 125547 627 126163 752 127335 970

130763 827 30 131421 132426 635 61 133067 134750 136561 990 137086 138182 571 139311 914 76

140623 716 921 141046 94 683 143524 144877 145788 925 147402 511 698 932 148863 149116 258 530 683 871

150111 452 543 759 858 151369 807 152210 153293 803 155033 156832 157474 705 71 158304 39 159052 160 821 52

160961 162226 36 429 528 72 163330 164007 616 786 906 165338 167396 431 634 168437

170004 171080 173079 748 90 174586 624 175155 638 897 177158 577 876 178028 54 221 586 179892

180061 414 632 61 181483 182481 183388 185420 187029 602 188814

190214 306 192393 193831 194308 800

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Staał dzienna wygrana 20.000 na Nr 160937

Zł 2.000 na Nr 55400 163882 183714

Zł 1.000 na N-yr: 19552 30788 124584 148631

Zł 500 na N-ry: 13362 45672 64285 121887

Zł 400 na N-ry: 11730 59730 65801 115869 154219 158427 152033 161910 167715 173399 178125 188632 193385

Zł 200 na N-ry 3642 12898 22124 56945 114544 194097

Po 150 zł

3044 4092 867 14308 27228 29319 33974 44278 45807 50082 61811 68061 74458 141800 147121 155173 166393 173530 180122 189392

Wygrane po zł 100

1179 404 906 2236 731 3044 4159 34 597 5131 987 6754 7239 97 745 977

11293 922 81 13136 15768 16569 604 17111 696 859 18721 19944

20265 418 913 21068 22190 848 54 24418 25571 625 26497 29321 948

31603 912 32687 719 34115 646 35403 726 947 39499

41493 42141 681 43204 645 741 816 55 44805 45171 362 47010 656 49463

52642 53329 483 55566 56308 826 957 57074 323 58657 59452

60919 73 61546 63399 64395 545 65206 95 980 66385 67093 155 314 542 717 68537 69014

70329 71626 72327 898 73207 74409 76204 77122 468 79898

81210 703 82396 83189 398 741 85660 863537 67222

90025 69 91291 615 92539 93256 553 617 96541 787 98411

101500 89 620 102814 97 946 103147 104661 105815 106509 894 107263 362 108657 933 109104

110506 112999 113171 80 114211 115948 116729 117505 119579 993

120617 121247 122843 123445 758 124344 544 125565 126682 127152 345 609 129335

130402 529 131 565 132110 133618 134130 585 627 719 135075 136062 132 138641 139730

140077 549 141143 414 142219 143480 678 144180 82 145324 580 611 73 852 146638 834 148239

150089 151026 318 155121 156432 157101 786 158885 779 159029 185

160332 161390 563 165393 166512 168646

170836 919 171244 60 363 852 172728 173889 174537 175503 176075 694 177433 982

180056 305 181339 182442 183035 151 272 184104 609 187176 365 655 189263

190060 382 191 207 725 192417 43

Wygrane po zł 50

308 904 1003 265 312 434 2187 282 99 614 94 03203 643 4033 437 88 6196 510 7799 8751 998 9211 792 987

10044 704 802 11687 728 12871 15425 548 621 859 16347 878 17656 734 18081 205 19030 407 781 841

20260 396 22162 864 939 24432 672 796 27012 574 28428 806 29788

30123 546 31336 34432 35285 900 55 38970 39080 263 578

40601 26 94 971 41800 42100 500 892 909 50 43567 742 870 44030 46154 872 47085 704 48499 653 49204 14 341 832

50850 964 81 51509 821 52021 48 112 19 351 53196 268 475 732 55079 124 56049 232 57271 352 799 59450 548 753

60735 62347 688 840 63002 214 319 78 930 65709 862 66184 510

70104 89 919 71650 828 72030 102 318 70 472 537 73738 74252 76215 929 77353 786 78595 957

80275 552 81366 735 83814 84371 498 85223 87102 704 88030 97 130 60 608 799 89322

90766 833 91085 339 776 92542 952 93572 812 57 94187 997 95933 96038 314 664 804 58 66 97110 108 222 597 98794 99081 253 311 471 512 87

100704 72 101479 102087 305 37 777 103188 675 104228 724 890 105044 205 75 865 956 107656 61 873 109526 713 804

110839 111016 329 668 926 63 112475 591 880 113162 870 114552 115135 371 466 691 867 116103 76 117044 452 618 909 92 118129 54 244 46 883 119348 481 763

120017 95 758 813 121006 122161 735 819 123332 672 934 124429 125614 741 865 126844 127647 788 128232 911 129630

130442 654 131085 219 453 92 617 132211 456 552 56 133458 831 134107 481 887 136274 80 137120 138252 308 489 139831

140219 455 961 141083 780 142734 57 873 143516 33 144677 965 145590 705 146866 148756 149449 570 715

150153 957 72 151438 86 152899 153076 188 154732 36 155788 828 156521 681 951 157702 158066 651 973 159557

160060 177 346 491 161035 142 378 830 162069 145 163652 733 164174 521 790 165460 805 166056 520 167622 32 168579 90 92

170622 171280 339 438 883 95 172024 173330 174532 98 630 175213 176926 177076 874 178024 646 179248 401 675 754 975

180428 978 181001 239 81 928 53 182916 185554 654 186356 187237 70 188662 969 189444

190587 191550 193404 194026 38 117 22 429 589



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tadeusz odpowiedział na list Tani. Oświadczył, że nie ma jej za złe iż w tak dziecinny sposób zareagowała na jego odejście; ale nie kocha jej. Pozostawia do jej decyzji sprawę udania się na Syberię. Zawiadamia ją, że kocha Jadwigę Izdebską i prosi, by dowiedziała się o jej losie.

Z niepokojem oczekiwała Tania odpowiedzi Tadeusza. Gdy ją nareszcie otrzymała, omal nie zemdlała ze wzruszenia.

Tania ujęła list i drżącymi rękoma podarła kopertę.

Zaczęła go czytać. Litery migotały przed jej oczyma. Musiała kilkakrotnie czytać pierwsze litery, zanim zrozumiała sens tych słów.

„Droga Taniu" — pisał Tadeusz. — A więc jestem dla niego droga! Jednak jestem droga! Ale nie kochana!

Laryna obserwowała zmieszanie Tani. Przeczytała list, zrozumiała, jak ciężkie wrażenie wywrze on na biednej dziewczynie.

Pierwsze uczucie, jakie Tanią owładnęło, była radość. Radość, że odpowiedział i to w tonie tak przyjaznym....

A po tym, gdy czytała, słowa wpadały w jej duszę, jak rozżarzone kawały ołowiu. Każde słowo, każde zdanie czytała kilka razy pod rząd, a gdy skończyła, usiadła jak skamieniała, nie mogąc wydobyć ze siebie ani słowa.

Rozglądała się niespokojnie po pokoju, a w oczach jej perliły się łzy.

Laryna zapytała cicho:

— Dlaczego jesteś tak zrozpaczona... Przecież odpowiedział na twój list...

Tania nic nie odrzekła. Rozglądała się niespokojnym wzrokiem wokoło. Z oka spadła na jej dłoń wielka, gorąca łza...

— Ach, dlaczego! Dlaczego los jest tak często nielitościwy dla tych, którzy kochają... — szeptała Tania.

— Nie gniewaj się na niego... — powiedziała Laryna.

— Na kogo? — przyjrzała jej się Tania zdziwiona.

— Na twego Tadeusza. Czytałam jego list do ciebie. Sądziłam, że list będzie znacznie gorszy, a wtedy nie doręczyłabym go tobie. Pisze uczciwie i szczerze i, przyznam się, nabrałam dla niego wiele sympatii. Bo naprawdę, cóż ma uczynić? Powiada szczerze: kocha inną, aczkolwiek nie wie czy tamta żyje jeszcze... Ale kocha ją... Czy można w sercu człowieka sztucznie wzniecić miłość? Nie gniewaj się na niego. Zrozum go, tak jak ciebie zrozumiał i wybaczył ci, aczkolwiek tylko swej odwadze zawdzięcza, iż pomimo twego doniesienia pozostał przy życiu...

— O, nie jestem wcale na niego zła — odpowiedziała Tania zbolałym głosem. — Rozumiem go zupełnie dobrze...

Nie mogła dłużej mówić. Łzy ściskały ją. Zasłoniła twarz rękoma i cicho łkała.

— Radziłabym ci również rozpocząć życie na nowo — mówiła Laryna cichym głosem.—Zrozum, ten kogo kochasz, jest obecnie w więzieniu. Od dziś za miesiąc wyślą go stąd na Syberię. Tam czeka go nader ciężkie życie na katordze. Czy wiesz, co to carska katorga? To piekło na ziemi...

— A ja, pomimo wszystko, pójdę w ślad za nim do piekła — odsłania Tania twarz pełną łez.

— Chcesz w tak młodym wieku zginąć? Czy sądzisz, że życie ludzkie składa się tylko z miłości, że tylko miłość jest życiem?

— Nie wiem, jak życie innych, ale moje życie bez niego nie przedstawia dla mnie żadnej wartości... — odpowiada zdecydowanym głosem Tania.

— Zrozum jednak dziewczyno, tak czy inaczej będziecie oboje oddzielnie. Spotykać się będziecie może raz w miesiącu, raz na trzy miesiące... Jesteś młoda, życie ma również swe prawa, swe wymagania.... Rok minie, dwa i zapomnisz o nim zupełnie....

Tania oburzyła się.

— Czemu tak do mnie mówisz? — zawołała głosem pełnym łez. Gdy się tyle cierpi dla jednego człowieka, gdy się spaliło za sobą mosty, nie rezygnuje się tak łatwo. O, prędzej umrę, zanim zrezygnuję z niego. Uczynię wszystko, by udać się za nim na Syberię, zamieszkam w tym samym mieście, w którym on będzie osadzony. Jeśli chcesz, dopomóż mi w tym. Jeśli mi nie pomożesz udam się na piechotę za nimi, padnę do nóg konwojentów, błagać będę, by mi pozwolili towarzyszyć...

Laryna spojrzała oczyma pełnymi uznania na Tanię.

— Nie, dziecino, chciałam tylko nakłonić ciebie do porzucenia tych planów. Ale widzę, że jesteś zdecydowana na wszystko. Zgoda, pomogę w wykonaniu twych planów. Ułatwię ci drogę... Powiedz tylko, czy ostatecznie zdecydowałaś się pojechać z Tadeuszem?

— Tak jest, to decyzja nieodwołalna... Jestem gotowa ponieść wszelkie ofiary, jestem gotowa wespół z Tadeuszem znosić trud katorgi...

— A przecież nie kocha ciebie, dziecino droga...

— To nic, że mnie nie kocha. Ja go kocham ponad życie. Gotowa jestem pójść za nim, a może wzbudzę w nim z powrotem ogień miłości, który tli się... Będę mu pomocna w jego drodze, nawet gdybym już nigdy nie miała całować jego ukochanych ust...

— Ale przecież kobieta powinna mieć w sobie trochę poczucia własnej godności! Gdy powiada, że ciebie nie kocha, nie powinnaś mu się narzucać...

— Być może, że czynię źle, że tak kobieta nie powinna postępować. Ale jestem niewolnicą moich uczuć do niego... Nie mogę inaczej postąpić... — głos Tani drżał... Myślałam już nieraz o śmierci, ale kocham go zbyt mocno, zbyt czule, bym zdolna była odejść z tego świata bez niego... Pójdę, ale wraz z nim, za nim... Chciałam go zabić, ale uczyniłabym źle... Niech żyje, a ja będę żyć przy nim...

— Czy nie będziesz tego po tym żałować? Czy nie szkoda ci zmarnowanego życia?

— O, nie!

Laryna umilkła. Zrozumiała, że nie zdoła ją przekonać, że tej dziewczyny nie przerobi. Tania odezwała się po chwili:

— Mam przed sobą jeszcze miesiąc czasu... Wystarczy, bym sobie wyrobiła fałszywy paszport na jego nazwisko. Czy będziesz mi pomocna?

— Dobrze, wyrobię ci paszport na nazwisko Orlińskiej. Będziesz mogła uchodzić jako oficjalna żona katorżnika Orlińskiego. Wkrótce otrzymasz z nim widzenie i udasz się wślad za nim na Sybir.

Tania padła na szyję Laryny i zaczęła ją całować. Płakała z radości, całowała jej ręce. Była jej wdzięczna za to, że umożliwi widzenie z Tadeuszem.

Bez niego świat jest dla niej ciemnicą, bez promienia słonecznego, cmentarzyskiem, nad którym unoszą się ołowiane chmury. Z nim świat jest dla niej pełen słońca, wiosenny, radosny.

Tania odżyła. Zaczęła jeść, dbać o siebie. Po upływie tygodnia dostarczyła jej Laryna paszport na zwisko Orlińskiej. Nazywała się teraz Gustawa Orlińska.

Laryna opowiedziała przy tej okazji Tani, że Iwanow wyjechał już z Carycyna, wrócił do Warszawy, toteż może śmiało wyjść na ulicę, bez obawy, że ją ktoś zatrzyma.

— Powinnaś tylko zmienić trochę swą fryzurę i włożyć okulary.... Niektóre mniszki wychodzą czasem na miasto, mogą cię poznać...

— A skąd wiesz o tym, że Iwanow wyjechał? — zapytała zaciekawiona Tania.

— O, mam dokładne informacje. Iwanow postawił na nogi carycyńską policję. Szukali we wszystkich podejrzanych domach. A po to, by się go stąd pozbyć, użyłam pewnego fortelu, o którym nie chciałam opowiadać... — Laryna uśmiechnęła się tajemniczo.

— Coś uczyniła? — zapytała zaciekawiona Tania.

— Wystosowałam do niego list...

Tania szeroko rozwarła oczy.

— Jaki list? Tyś pisała do mego ojca?

— Tak — uśmiechnęła się Laryna tajemniczo.

— A coś ty do niego napisała?

— Mniejsza o to... Zresztą, skoro ciebie to tak bardzo ciekawi, oto masz kopię tego listu... Zostawiłam specjalnie, by móc ci przy okazji ten list pokazać...

Tania wzięła do ręki list i przeczytała:

„Szanowny panie Iwanow!

Jak się pan chyba zorientuje na podstawie tego listu, piszę z Warszawy. Szuka pan swej córki w Carycynie, a ona przebywa w Warszawie i jutro, po jutrze będzie usiłowała przebyć granicę niemiecką przy Grajewie. Stamtąd uda się do Niemiec.

Zawiadamiam pana o tym, by jej pan napróżno nie szukał. Współczuję z panem, ale teraz, zdaje się, może pan już raz na zawsze zrezygnować z odnalezienia swej córeczki... Nigdy już nie wróci do Rosji, nigdy już się z panem nie zobaczy...

List ten pisze jeden z towarzyszy pańskiej córki, który pomaga jej uciec z Warszawy i z Rosji".

Tania była zaskoczona treścią tego listu, wysłanego rzekomo w jej imieniu. Gdy przeczytała jego kopię, zapytała:

— W jaki sposób wysłałaś ten list z Warszawy? Przecież nie wyjeżdżałaś stąd?

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

„Ręce do góry Billu Rogers!"

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki



JUTRO: „W SYTUACJI BEZ WYJŚCIA"

Z Teatru im. J. Słowackiego.
„Jaskółka z Wieży Mariackiej“.

REPERTUAR KIN:

Adria: „Na straży prawa“.
Apollo: „Panna Piotruś“.
Atlantic: „Cyrk Barnuma“ i „Dwa dni w raju“.
Bagatela: „Robert i Gloria“ oraz „Gdy miłość się budzi“.
Dom Żołnierza. „Złoto“.
Promień: „Mayerling“.
Sztuka: „Madame Lenox“.
Stella: „Wierna rzeka“.
Uciecha: „Daj mi twe serce“.
Wanda: „Dzień ulicy“.
Zorza: „Syn marnotrawny“.

PROGRAM RADIOWY

Godz. 12.15 Kilka informacyj; 12.25 Wiązanki operetkowe z płyt; 14.00 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Duety operowe (płyty); 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 z Warszawy II: Mężczyzna choruje — monolog Gałczyńskiego; 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Białym Orłem Rynek Gł. A - B 45. Apteka na ul. Łobzowskiej L. 8. Apteka pod św. Kingą ul. Grzegórzecka 9. Apteka pod Złotym Lwem ul. Długa 4. Apteka pod murzynem ul. Krakowska 19. Apteka Bożego Miłosierdzia ul. Zwierzyniecka 7 w Podgórzu Apteka pod Hygeą ul. Kalwaryjska 27

MANIFESTACJA KOMBATANTÓW W KRAKOWIE

W piątek o godz. 18-tej krakowskie Związki kombatanckie ze Związkiem Legionistów na czele wraz ze sztandarami udały się pochodem na Wawel, gdzie złożyły hołd Marszałkowi J. Piłsudskiemu. Pod zamkiem wawelskim zgromadziły się b. licznie różne organizacje. — Uczestnicy pochodu przedefilowali przed kryptą Marszałka J. Piłsudskiego, przyczem u wrót zamkniętych, prowadzących na dziedziniec przed kryptą złożono 9 wiązanek kwiatów w kolorach biało - czerwonych.

Z kolei pochód udał się, przeszedłszy wzgórze wawelskie, ul. Grodzką, Rynkiem i Floriańską pod województwo. Tu zatrzymali się uczestnicy pochodu, zwracając się frontem do gmachu urzędu wojewódzkiego. Do wnętrza udała się delegacja, — składając odpowiednie rezolucje u p. wojewody.

Na balkonie ukazał się wojewoda w towarzystwie delegatów pochodu, który zaznaczył, że w imieniu zebranych złożyła delegacja uroczysty protest przeciwko przeniesieniu zwłok Marsz. Piłsudskiego, który wojewoda przyjął.

KRONIKA KRAKOWA

Nie wolno mieszkać w lokalu handlowym

Samowolna zmiana przeznaczenia lokalu wbrew postanowienia umowy najmu może stanowić ważną przyczynę rozwiązania najmu, zwłaszcza, gdy ta zmiana ma charakter istotny.

Obrócenie lokalu, wynajętego na cele handlowe, stanowi zmianę zasadniczą i doniosłą, a więc uprawnia właściciela domu do żądania rozwiązania umowy najmu.

Nadmienić należy, że art. 382 Kod. Zob. przewiduje, że wynajmujący może odstąpić od umowy, jeżeli najemca używa przedmiotu najmu w sposób niezgodny z jego przeznaczeniem, lub umową i mimo upomnienia nie przestaje je używać w ten sposób.

Szajka pasersko - złodziejska
przed sędem

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbędzie się rozprawa przeciwko Kurtowi Mossbergowi, Izraelowi Gutterowi, Jakubowi Rotterowi i Aronowi Eberstarkowi, z których pierwszy oskarżony jest o oszustwo, a pozostali o paserstwo.

Akt oskarżenia zarzuca Kurtowi Mossbergowi, że będąc pracownikiem „Krakowskiej Fabryki Wyrobów Metalowych“ wytwarzającej opiłki mosiężne — w sposób podstępny zabrał 890 kg. opiłek wartości przeszło tysiąc złotych. Mianowicie dnia 29 kwietnia br. oskarżony Mossberg oświadczył kierownikowi fabryki Józefowi Wełnie, że kupił od dyrektora Fausiga opiłki mosiężne, a następnie pa kilku godzinnach wieczorem zajechał pod fabrykę wozem chcąc załadować owe opiłki.

Ponieważ Mossberg nie mógł okazać polecenia dyrektora na wydanie opiłek, przeto Wełna postanowił skomunikować się telefonicznie w tej sprawie z dyrektorem.

Ubiegł go jednak oskarżony Mossberg, sam poszedł do telefonu i rozmawiał rzekomo z dyrektorem Fausigiem w obecności Wełny.

Jak się później okazało, powyższa rozmowa telefoniczna była fikcyjna, a był to tylko trick oskarżonego, który zabrał opiłki bezprawnie i bez wiedzy **władz fabrycznych.**

Razem z Mossbergiem zasiądą na ławie oskarżonych kupcy starego żelaza Izrael Gutter, Jakub Rotter i Aron Eberstark, którzy oskarżeni są o paserstwo popełnione przez to, że zakupili powyższe opiłki mosiężne po cenie niższej, aniżeli rynkowa, wobec czego **wedle aktu oskarżenia powinni byli wiedzieć, że** opiłki te zostały uzyskane zapomocą przestępstwa.

Rozprawie przewodniczyć będzie s. o. dr. Kronenberg, oskarża prok. dr. Kamiński, bronią adwokaci dr. Bernard Pleszowski, dr. Frühling i dr. Künstler.

Radca miejski zachorował
w więzieniu św. Michała

Śledztwo w sprawie radcy miejskiego dr. Bolesław aDrobnera dotąd jeszcze nie ukończone. Starania obrony i rodziny o uchylenie aresztu tymczasowego wzgl. o zamianę środka zapobiegawczego w stosunku do chorego człowieka pozostały bez rezultatu.

Obecnie wniósł zarówno dr. B. Drobner jak i jego żona ponownie podanie o zmianę środka zapobiegawczego, powołując się na zły stan zdrowia, stwierdzony nawet przez lekarzy więziennych.

Podanie to dotąd nie zostało załatwione.

Zabity przez tramwaj
w Podgórzu

Wczoraj rano na ul. Limanowskiego w Podgórzu został potrącony przez wóz tramwajowy 77-letni Abraham Brüll, zamieszkały przy pl. Zgody 5.

Brüll, który doznał szeregu obrażeń na całym ciele został zabrany przez karetkę pagotowia ratunkowego do szpitala,

W drodze jednak do szpitala Brüll zmarł w karetce.

Skazanie bandytów w Krakowie

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Wita Borowca, Józefa Molendowskiego i Jana Sikory, którzy roku ubiegłego dokonali rabunku na terenie Kielc, oraz oddali do policji kilka strzałów.

Za czyn ten skazani zostali w pierwszej instancji Borowiec na 15 lat więzienia, Molendowski na 8 lat, a Sikora na 5 lat więzienia. Od tego wyroku wszyscy trzej oskarżeni wnieśli apelację.

Sąd apelacyjny Barowiczowi i Sikorze wyrok zatwierdził, zaś Molendowskiemu wyrok obniżył do 4 lat.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Gardulski, wotowali s. a. Cieślewski i Łaba, oskarżał prokurator dr. Müller, Molendowskiego bronił adw. dr. Mendler.

Śmiertelny skok z III. mostu w Krakowie

W piątek o godz. 14'30 wezwano Pogotowie ratunkowe nad Wisłę, gdzie koło mostu kolejowego utonął Władysław Tomczyk, 24-letni robotnik, zam. w Kurdwanowie. Zwłoki wydobyto, wszelkie jednak zabiegi, aby przywrócić umarłego do życia, spełzły na niczym.

Śmierć spowodował jeden z towarzyszy zmarłego, który pchnął śp. Tomczyka do Wisły, a ten nie umiejąc pływać utonął.

Zniżka do kin: „Atlantic“, „Adria“, „Świt“
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich“
Ważna tylko w dniu 26 czerwca 1937

NA KRAKOWSKIM BRUKU...

Nieujęty narazie sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Duliana Marcina, przy ul. Lanckorońskiej 2, skąd skradł na jego szkodę mundur służbowy, zegarek niklowy i legitymację służbową ogólnej wartości 50 zł.

Klag Helena, posługaczka, zamieszkała przy ul. Karmelickiej 22, zatrzymana została za kradzież biżuterii wartości 400 zł. na szkodę Blimy Weinberg, zamieszkałej przy ul. Bonifraterskiej 1, dokonaną w czasie obsługi. Biżuterię odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Wczoraj około godziny 13-tej Marian Puzio, lat 18, ślusarz, jadąc rowerem ul. św. Tomasza, został potrącony przez dorożkę samochodową prowadzoną przez Solarza Piotra, zamieszkałego w Prądniku Białym przy ul. Zielińskiego 7.

Wskutek potrącenia Puzio upadł na jezdnię doznając zdarcia naskórka na lewej ręce. Rower został uszkodzony. Winę ponosi kierowca samochodu, który jechał nieostrożnie.

Wczoraj około godziny 17-tej Herman Bandy, szofer, zamieszkały w Giszkowni, pow. Katowice, przejeżdżając samochodem ul. Juliusza Lea w Krakowie, został najechany z boku przez wyjeżdżający z ul. Pawła Popiela samochód nr. 0.30.253. Skutkiem najechania u samochodu Bandy uszkodzony został przedni wachlarz. Szkoda wynosi około 150 zł. Wypadku w ludziach nie było.

STAN ZDROWIA KS. METROPOLITY

Jak już donosiliśmy, książę metropolita Sapieha zapadł skutkiem zaziębienia na zdrowiu. Wywiązało się zapalenie opłucnej. Wczoraj przy łożu księcia metropolity odbyło się konsylium lekarskie. Stwierdzono lekkie pogorszenie. Stan chorego jednak nie budzi obaw.

LOKOMOTYWA ZDERZYŁA SIĘ Z DREZYNĄ

Między stacją kolejową Węgierska Górka a Milówką najechała lokomotywa na drezynę, w której znajdowało się 4 kolejarzy. Widząc nadjeżdżający parowóz trzech zdążyło wyskoczyć z drezyny, czwarty zaś Pieczarek Stanisław doznał naruszenia podstawy czaszki i odwieziony został do szpitala w Białej. Stan Pieczarka jest ciężki.

KRWAWA BÓJKA W KRAKOWIE

Wczoraj w godzinach wieczornych Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala J. Prokesza, handlarza i Bol. Kubickiego szofera, którzy pobici zostali siekierą w czasie bójki na ul. Małej. Prokesz odniósł rany cięte głowy, a Kubicki barku.

„TEMPO DNIA“ SKAZANE NA ZAPŁATĘ ODSZKODOWANIA

W popołudniówce „Tempo Dnia“ ukazała się notatka o aresztowaniu w Wilnie niejakiego M. Kołaczyka pod zarzutem okradzenia Krakowianki Łucji R. Kołaczyk podał jako powód okradzenia p. R. czyn uwłaczający jej czci. Twierdzenie Kołaczyka powtórzyło „Tempo Dnia“, skutkiem czego p. R. zaskarżyła wydawnictwo o zapłatę odszkodowania w wysokości 5.000 zł. Sąd cywilny w Krakowie skazał „Tempo Dnia“ na zapłatę 1.000 zł.

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ — PORTIEREM

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed gmach sądowy przy ul. Batorego we Lwowie zajechał samochód ciężarowy, który wnet załadowano meblami i domowym urządzeniem. Jak się okazało, przeprowadzał się ze Lwowa do Brzeżan portier sądowy N. Radziwiłł, przeniesiony na równorzędne stanowisko w tym mieście.

Radziwiłł pochodzi z książęcej rodziny, a po dawnym rodowym blasku pozostał mu jedynie wyraz w metryce stwierdzający, iż jest „princeps“.

Portier sądowy pochodzi z zubożałej rodziny i rzecz charakterystyczna, iż tak bardzo zamożny w kraju ród nie zwrócił uwagi na ubogiego krewniaka.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA.

Na polecenia prokuratora w Czortkowie zatrzymano Józefa Wolańskiego, komornika sądu grodzkiego w Borszczowie, za nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez przywłaszczenie sobie 3200 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-62. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1000 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Wydawca i red. odpow.: Alfred Kwiatkowski.

DRUKARNIA „MONOPOL“ W KRAKOWIE